



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW -
ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ORGAN ZNP

Nr 16

Warszawa, 17 kwietnia 1966 r.

Cena 80 gr

PRZED KONGRESEM KULTURY POLSKIEJ

W ciągu minionych sześciu lat w trakcie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego staraliśmy się pokazać i udokumentować nasz wielki dorobek naukowy i kulturalny, a jednocześnie zaprezentować wkład Polski w ogólnoludzki rozwój nauki i kultury. W „Roku Chopinowskim” omówiliśmy wszechstronnie dorobek naszego wybitnego kompozytora, a przy okazji też innego znakomitego pianisty i polityka, Ignacego Paderewskiego. Uczciliśmy rocznicę śmierci Marii Konopnickiej, Joachima Lelewela i wielu innych wybitnych twórców. Międzynarodowym echem odbiły się uroczystości związane z 300-leciem prasy polskiej, a szczególnie — 600-leciem Uniwersytetu Jagiellońskiego i 200-leciem sceny narodowej.

Tylko pięć miesięcy dzieli nas od wielkiego kongresu kultury polskiej, który z udziałem 2 tysięcy uczestników obradować będzie od 7 do 9 października w odbudowanym Teatrze Wielkim w Warszawie. Będzie to niewątpliwie jeden z najdonioślejszych akordów wśród uroczystości uświetniających jubileusz Tysiąclecia. Zamknie on kłamrą wspomniane i dziesiątki innych manifestacji kulturalnych.

W trakcie spotkania z dziennikarzami minister kultury i sztuki, Lucjan Motyka, podkreślił m. in., że kongres będzie manifestacją, która podkreśli znaczenie kultury w tysiącletniej historii naszego państwa, uświadomi wkład Polski do ogólnoludzkiego dorobku kulturalnego. Kongres będzie nie tylko podsumowaniem — pozwoli uświadomić sobie zasady dalszego rozwoju naszej kultury, której waga wzrasta wraz z rozwojem cywilizacji. Zadaniem kongresu będzie wskazanie na integracyjny charakter współczesnej kultury polskiej i na jej głębokie znaczenie dla humanizacji stosunków międzyludzkich. To czynnik pierwszorzędnej wagi w harmonijnym rozwoju, zwłaszcza młodzieży.

Prace i zamierzenia związane z przygotowaniem i przebiegiem samego kongresu mają ogromny zasięg i wymagać będą wielkiego wysiłku twórczego oraz organizacyjnego od wszystkich środowisk związanych z kulturą polską. Szczególne ich nasilenie przypadnie na miesiąc maj, ale z nie mniejszym dynamizmem przebiegać będą w okresie wakacji oraz we wrześniu i październiku.

I tak w maju, obok szczególnie w tym roku wzbogaconych i rozbudowanych Dni Oświaty Książki i Prasy, święcić będziemy uroczystości Dzień Zwycięstwa, 175 rocznicę Konstytucji 3 Maja oraz 120 rocznicę urodzin Henryka Sienkiewicza. Oficjalne otwarcie Dni Oświaty przewidziane jest na dzień 2 maja, kiedy to w Muzeum Narodowym w Warszawie minister kultury i sztuki wygłosi przemówienie i dokona otwarcia wystawy poświęconej Konstytucji 3 Maja.

Księgarze przewidują na ten okres 6352 kiermasze książkowe, w tym 51 w miastach wojewódzkich, 951 w powiatowych i około 5 tys. w gromadach. Jednocześnie zorganizowanych zostanie około 800 okolicznościowych wystaw książki i około 500 spotkań z pisarzami.

Bogato i barwnie zapowiadają się imprezy kulturalne i oświatowe. Częścią składową przygotowań do Kongresu Kultury Polskiej jest organizowany w ramach obchodów Tysiąclecia imponujący Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych. Wezmą w nim udział wszystkie związki domy kultury, kluby, świetlice i biblioteki w liczbie 15 tysięcy oraz ponad 8 tysięcy amator-



Fryderyk Chopin

Fot.: T. Kaczkowski

skich zespołów artystycznych skupiających 135 tysięcy osób. Obok przeglądu amatorskiej twórczości artystycznej, w ramach festiwalu rozstrzygnięty zostanie ogólnokrajowy konkurs-plebiscyt „Bliżej książki współczesnej” oraz plebiscyt „Poznajmy film polski”. Niewątpliwie do masowych będzie też należał Festiwal Społecznych Ognisk Artystycznych (około 600), a także różnego typu święta folklorystyczne, między in. Dni Folkloru Kaszubskiego, Tydzień Kultury Beskidzkiej, Dni Tarnowskich Gwarków, Dni Świętokrzyskie, Święto Kwitnącej Jabłoni, Festiwal Ziemi Górskich.

Dla wielu szkół, jak co roku, niemałym przeżyciem będzie XII Ogólnopolski Konkurs Recytatorski z finałami we Wrocławiu. Przewiduje się też przeprowadzenie II Międzynarodowego Festiwalu Zespołów Pieśni i Tańca.

Z imprez muzycznych szczególnie uroczysty charakter będzie miała tegoroczna X Warszawska Jesień.

Przedstawiciele teatru i miłośnicy jego muzy mają już za sobą Międzynarodowy Dzień Teatru oraz dostępny w zasadzie tylko dla warszawiaków przegląd terenowych inscenizacji „Działów”. Nie lada uczta czeka mieszkańców Szczecina: Festiwal Współczesnej Poezji Polskiej.

Filmowcy zapowiadają dziesiątki festiwali w różnych przekrojach, specjalistyczne seminaria, problemowe przeglądy krajowe i międzynarodowe.

Wielkie przeżycia będą mieli miłośnicy plastyki. Spośród 11 głównych wystaw wymienię tylko I Międzynarodowe Biennale Plakatu w Warszawie, dziedziny, w której Polska ma poważne osiągnięcia, I Międzynarodowe Biennale Grafiki w Krakowie, Festiwal Sztuki w Sopocie i I Ogólnopolską Wystawę „Sztuka w okresie okupacji” w Lublinie.

W tym rosnącym potoku imprez i uroczystości nie zabraknie też muzeów i konserwatorów naszych zabytków. Przewiduje się m. in. szereg ekspozycji w ramach Roku Muzeów Morskich. Kultura morska Polaków ma wpraw-

dzie stare tradycje, ale daleko jej jeszcze do wciągnięcia na swą orbitę całego kraju. Aby wzmoczyć zainteresowanie i przy okazji pokazać, że również na tym polu „Polacy nie gęsi...” otwarte zostaną ekspozycje „Polska na morzu przed 1000 lat”, „1000-lecie żeglugi w Polsce”, a także „Sław wiślane w dawnych wiekach”.

A oto inne tematy wystaw: „Rok architektury drewnianej”, „Moneta polska w 1000-lecie” itp.

Miłośnicy archeologii po raz pierwszy będą mieli pełny dostęp do rezerwatów archeologicznych w Częstochowie, Giecznie, Lednicy i Kaliszu. Wśród szeregu nowych placówek przewiduje się oddanie do użytku unikatów w skali światowej — Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

Polscy konserwatorzy zapowiadają przekazanie społeczeństwu w trakcie bieżącego roku, po konserwacji i odbudowie około 50 cennych zabytków architektonicznych, a wśród nich m. in. Zamku w Toruniu, w Gdańsku — Ratusza Głównego, Małego Młyna, częściowo Wielkiego Młyna, Domu pod Murzynkiem, Zamku w Szydłowcu, wieży ratusza w Krakowie.

Odrębny kalendarz, choć związany z całością imprez kulturalnych, mają uroczystości sienkiewiczowskie. W maju i październiku zapowiadane jest otwarcie dwóch muzeów Sienkiewicza: w Obłęgorku wraz ze stałą wystawą oraz w Woli Okrzejskiej, gdzie urodził się autor „Krzyżaków”.

Pen-Club przewiduje wieczór Sienkiewiczowski połączony z wystawą utworów wybitnego pisarza tłumaczonych na języki obce, a Instytut Badań Literackich PAN i Katedra Historii Literatury wraz z Biblioteką Zakładu Narodowego im. Ossolińskich — sesję naukową.

Wydawcy zapowiadają ukazanie się ozdobnych wydań większości popularnych utworów Sienkiewicza.

W tej wypełnionej wydarzeniami kulturalnymi aurze obradować będą powiatowe i wojewódzkie sejmiki kultury. To one zadecydują, którzy spośród pisarzy, dziennikarzy, plastyków, muzyków i działaczy społecznych zasiadą za pięć miesięcy w sali Teatru Wielkiego, aby godnie reprezentować swoje środowisko. Nie zabraknie w tym gronie także nauczycieli, którzy dali nie mały wkład w rozwój polskiej kultury w minionym dwudziestolecu. Przybędą do Warszawy, aby przekazać tu to, co najlepsze z ich doświadczeń, co może się przydać w pobudzaniu inicjatywy i wyzwalaniu energii społecznej, w obalaniu mitów i fałszywych pojęć, utrwalonych przez wsteczne środowiska, w rozbudzaniu lokalnych tradycji i kształtowaniu poszanowania dla dorobku kulturalnego, słowem — wszystkiego, co sprzyjać będzie rozwojowi polskiej kultury.

J. KRAS.

Zarząd Główny ZNP informuje Koleżanki i Kolegów, że trzecia rejonowa konferencja pedagogiczna będzie poświęcona zagadnieniom Tysiąclecia Państwa Polskiego. W tym celu w najbliższym numerze „Głosu Nauczycielskiego” opublikujemy obszerny artykuł prof. dra B. Leśnodorskiego pt. „DWIE KONCEPCJE TYSIĄCLECIA”. Wraz z artykułem zamieszczona zostanie obszerna bibliografia prac związanych z tematem rejonowych konferencji.

ZESPÓŁ PEDAGOGICZNO-SPOŁECZNY ZG ZNP

Już przeszło miesiąc trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza w oddziałach powiatowych. Wychodząc z założenia, iż jest to bardzo ważne, w życiu organizacji związkowej, wydarzenie — staramy się zapoznać czytelników na bieżąco z problematyką podejmowaną na tych zebraniach, bądź przez relacje z przebiegu poszczególnych zjazdów, bądź przez artykuły o charakterze ogólniejszym. Tym razem chcemy przedstawić najistotniejsze zagadnienia, wokół których koncentrowały się obrady na kilku kolejnych zjazdach delegatów.

Na zjazdach nauczyciele wyrażają swoje stanowisko wobec aktualnego problemu stosunków państwa i kościo-

nej. W czasie dyskusji mówiono także o dokształcaniu nauczycieli, o uatrakcyjnieniu konferencji rejonowych, o konieczności organizowania wycieczek krajowych i zagranicznych, o prenumeracie i czytelnictwie „Głosu Nauczycielskiego” oraz innych czasopism pedagogicznych. Wielokrotnie podkreślano znaczenie udziału ognisk w konkursie „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Kilku kolegów poruszyło sprawę budowy Domu Nauczycielskiego w Radzynie. Obiekt powstanie ze składek nauczycielskich (0,5 proc. od pborów miesięcznie) przy wydatnej pomocy władz partyjnych, państwowych i związkowych.

we własnym zakresie 30 dalszych wycieczek. Tradycją stały się już wycieczki dla emerytów i pracowników obsługi.

W ostatnich latach wzbogaciły się formy działalności oddziału przez ożywienie pracy w sekcjach. Spośród 5 sekcji najaktywniejsza jest sekcja emerytów skupiająca 300 kolegów. Nastąpiło też ożywienie działalności w samych ogniskach, z których 19 przystąpiło do konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Oddział podjął niemałe wysiłki nad poprawą sytuacji mieszkaniowej. W ciągu ostatniego półtora roku przydzielono nauczycielom 37 mieszkań; 42 osoby skierowano do spółdzielni.

Na zjeździe wysoko oceniono pracę dotychczasowego Zarządu Oddziału. Umiał on nawiązać harmonijną współpracę z władzami szkolnymi i politycznymi, z organizacjami, zakładami pracy i innymi związkami zawodowymi. Umiał zadbać o właściwą atmosferę likwidując w porę wszelkie spory i sytuacje konfliktowe bez uciekania się do wyższych instancji związkowych.

W wyniku wyborów prezesem Zarządu Oddziału ZNP w Kole został kol. Szrama, a sekretarzem — kol. Jaskowski.

IX Zjazd Powiatowy ZNP w Nowym Targu odbył się również z udziałem przedstawicieli władz politycznych i oświatowych (I sekretarza KP PZPR — A. Potoczka, przewodniczącego Prezydium PRN — Timofiejczyka, sekretarza Zarządu Okręgu ZNP — I. Nizinińskiej, przedstawiciela KOS — Zacharzewskiego, inspektora — A. Słowakiewicza).

W referacie sprawozdawczym — pi-sze kol. K. Pietraszkiewicz — przedstawiono dorobek nauczycieli w zakresie nauczania i wychowania oraz w działalności społecznej w środowisku. Warto podkreślić, iż w Nowotarskim 59,6 proc. nauczycieli ma już dodatkowe kwalifikacje, co stawia powiat na pierwszym miejscu w skali województwa.

W dyskusji szczególny nacisk położono na zagadnienia związane z jakością pracy szkół; wiele też miejsca poświęcono sprawom socjalno-bytowym. Nie brakło także akcentów krytycznych. Mówiono między innymi o nadmiernym obciążeniu nauczyciela pracą społeczną; o trudnościach w wyborze kierunku studiów (zainteresowania kandydatów a potrzeby szkoły); o odczuwaniu tematyki konferencji rejonowych od zainteresowań środowiska, o braku kontaktów z naukowcami; o zbyt małej liczbie wycieczek do zakładów pracy, o niedocenianiu przez nauczycieli znaczenia pracy zespołowej samokształcenia. Wskazywano na niedociągnięcia w zakresie opieki nad chorymi i starszymi nauczycielami; postulowano, by Związek okazywał większą pomoc nauczycielom ze szkół niżej zorganizowanych.

Wszystkie te wnioski i dezyderaty zostaną włączone do planu pracy Zarządu Oddziału ZNP, którego prezesem został ponownie kol. Józef Miłkowski, a sekretarzem — Stanisław Szlek.

(dch)

O CZYM MÓWI SIĘ NA ZJAZDACH POWIATOWYCH

la oraz wobec postawy polskiego episkopatu, zajętej w orędziu do biskupów niemieckich. Np. w Chełmie delegaci na powiatowy zjazd uchwalili rezolucję, w której czytamy między innymi:

„Delegaci wyrażają kategorię protestu przeciw użyciu w orędziu terminu „poczdamskie obszary zachodnie”, którym określono przetrane ziemie polskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Konferencja w Poczdamie zadość uczyniła tylko sprawiedliwym żądaniom narodu polskiego i rządu ludowego, uznając prawa Polski do tych ziem. Biskupi polscy używając tej terminologii pomogli odwetowcom i rewizjonistom zachodniomniemieckim w ich propagandzie o rzekomym powstaniu różnic w jednolitej postawie całego narodu i wyprowadzeniu przez nich wniosków, że nie zostało jeszcze powiedziane ostatnie słowo na temat przyszłej granicy polsko-niemieckiej”.

Jako pierwszy na terenie województwa lubelskiego odbył się powiatowy zjazd delegatów w Radzynie Podlaskiej. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz partyjnych i oświatowych z I sekretarzem KP PZPR — J. Mazurkiem, prezesem Zarządu Okręgu ZNP — St. Cholewą, wicekuratorem — Wł. Salwowskim, wiceprzewodniczącym Prezydium PRN — J. Kalinowskim oraz inspektorem szkolnym — E. Karolczukiem.

We wszystkich wystąpieniach — píše kol. R. Wlazły — na czoło wybiły się sprawy związane z przygotowaniem szkół do wprowadzenia reformy szkol-

Reasumując, warto podkreślić, iż tak referat sprawozdawczy, jak i dyskusja dały pozytywną ocenę radzyńskiej organizacji związkowej.

W wyniku wyborów prezesem Zarządu Oddziału został ponownie kol. Tadeusz Tchórzewski, a sekretarzem kol. Monika Borysiewicz.

W dzielnicy Łódź-Sródmieście — zjazd sprawozdawczo-wyborczy odbył się 26 marca bieżącego roku. Uczestniczyli w nim: sekretarz KD PZPR — Z. Szymańska, przewodniczący Prezydium DRN — J. Surmacki, członek Prezydium ZG ZNP — Wł. Królowska oraz przedstawiciele Zarządu Okręgu ZNP, FJN i innych organizacji społecznych.

Ta największa na terenie Łodzi dzielnica skupia — jak informuje kol. J. Janicki — ponad 100 placówek oświatowo-wychowawczych i 3200 pracowników, zaś praca związkowa koncentruje się w 28 ogniskach.

Z referatu sprawozdawczego wynika, iż bardzo duża liczba nauczycieli podnosi swoje kwalifikacje zawodowe. Już za kilka lat wszyscy nauczyciele dzielnicy będą się legitymować co najmniej półwyższym wykształceniem. Bogata była także działalność kulturalno-rozrywkowa nauczycieli i Zarządu Oddziału. Zorganizowano między innymi 11 wycieczek, w których uczestniczyło 650 osób. Ponadto ogniska zorganizowały

Zjazd przebiegał w atmosferze poważnej troski nauczycieli o sprawy wychowawcze, o poziom nauczania, jak również o zagadnienia socjalno-bytowe, zwłaszcza nauczycieli-emerytów. Przemawiający w imieniu Prezydium Rady Narodowej i komitetu partii J. Surmacki podkreślił ogromne zasługi nauczycielstwa w walce o postępowy kierunek wychowania i w realizacji zadań ideowo-politycznych szkoły.

Prezesem Zarządu Oddziału dzielnicy Śródmieście został kol. M. Ejme, a sekretarzem kol. I. Zabięka.

W konferencji sprawozdawczo-wyborczej w Kole — która odbyła się w połowie marca — wzięło udział 92 delegatów oraz zaproszeni goście: przedstawiciel KW PZPR w Poznaniu — tow. Michalak, prezes Zarządu Okręgu ZNP — Z. Suchański, sekretarz KP PZPR — H. Kaźmierczak, przewodniczący Prezydium PRN — Wł. Ciupa, inspektor szkolny — M. Józefowski.

W okresie sprawozdawczym znacznie zwiększyła się liczebność organizacji związkowej w powiecie Koło. Duże osiągnięcia ma oddział także w działalności ideowo-pedagogicznej, kulturalno-oświatowej oraz socjalno-bytowej.

Głównym motywem przewijającym się zarówno w referacie, jak i w dyskusji było — jak píše kol. H. Teodorczyk — zagadnienie reformy szkolnej oraz zapewnienie środków dla jej pełnej realizacji.

KRONIKA

▼ Komisja Miejska ZNP w Krakowie uchwaliła plan obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego na rok 1966. Postanowiono m. in. omówić tematykę Tysiąclecia ze wszystkimi nauczycielami na trzech kolejnych konferencjach rejonowych, wygłosić kilka pogadanek dla młodzieży, rodziców i pracowników w zakładach opiekuńczych, zorganizować ogólnomiejską wystawę nauczycieli w fotografii i plastyce (obrazującą dorobek Polski Ludowej) oraz spartakiadę sportową nauczycieli. Odbędzie się również wiele spotkań z działaczami społeczno-politycznymi, posłami, naukowcami, przedstawicielami wojska i weteranami ruchu robotniczego. Ponadto w okresie wakacji zorganizowana zostanie 14-dniowa wycieczka autokarowa na ziemie zachodnie i północne oraz trzydniowa wycieczka aktywu związkowego na ogólnopolskie uroczystości w Cedyń i Siedlicach. Postanowiono także, że nauczyciele poszczególnych dzielnic zasadzą w czynie społecznym po 1000 drzewek na Tysiąclecie w parku kultury i wypoczynku.

▼ Nawiązując do roku Tysiąclecia Państwa Polskiego i roku obchodów 600-lecia dzielnicy Kleparz w Krakowie — Ognisko nr 1 Dzielnicy Kleparz w Bronowicach Małych (dawnej wiosce rozstawionej w całość Polsce „Weselem” Wyspiańskiego) zorganizowało spotkanie członków ogniska poświęcone tradycjom regionu. Salę, w której odbyło się spotkanie (w szkole nr 50 w Bronowicach) udekorowano na wzór bronowickiej izby weselnej. Cennym uzupełnieniem uroczystości były serie archiwalnych zdjęć ilustrujących historię dzielnicy. Na zakończenie uczestnicy podjęli zobowiązanie zasadzenia drzewek w nowo powstałym parku.

▼ 2 kwietnia odbył się w Oddziale ZNP w Środzie Śląskiej IX Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy, na którym delegaci podjęli rezolucję w sprawie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. W rezolucji tej czytamy m. in.: „W imieniu wszystkich nauczycieli naszego powiatu, w pełni solidaryzujemy się z programem Ogólnopolskiego Komitetu Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Jako mieszkańcy ziem, które po wielowiekowej niewoli wróciły do Macierzy, przyrzekamy wychowywać młodzież w duchu miłości do Ojczyzny i poszanowania jej szczytnych tradycji. Zdecydowanie przeciwstawiamy się rewizjonistycznym zakusom odwetowców kół imperialistycznych w NRF oraz wykluczamy jakiegokolwiek możliwość dyskusji na temat rewizji naszych granic zachodnich i północnych. Toteż nie zgadzamy się z tezami orędzia biskupów polskich wystosowanego do biskupów niemieckich”.

▼ Członkowie ogniska ZNP w Konopnicy, pow. Lublin, doceniając znaczenie akcji budowy szkół i internatów postanowili upłacić jednorazowo 0,5 procent od pborów za cały rok z góry. Warto wspomnieć, że w rejonie tego ogniska zostały wybudowane, w oparciu o czyn społeczny, 2 domy mieszkalne dla nauczycieli, w Motyczu i w Konopnicy. Dom Nauczyciela w Motyczu jest parterowy z nadbudówką, a w Konopnicy piętrowy i skanalizowany. Mieszkania w większości 2-pokojowe z kuchnią, łazienką i przedpokojem. Budynek ma pralnię i szatnię. 1-hektarowa działka została ogrodzona siatką. Każdy nauczyciel otrzymał działkę ziemi do zagospodarowania.

▼ Z okazji 60-lecia ZNP odbyło się w Ognisku II przy Szkole Podstawowej nr 2 w Sochaczewie uroczyste zebranie. Po referacie na temat historii ZNP starsi koleodzy dzielili się wspomnieniami z działalności związkowej w okresie międzywojennym. W czasie uroczystości najmłodsi członkowie ZNP wręczyli im bukiet kwiatów. Na zakończenie zebrania odbył się wieczorek taneczny.

KRONIKARZ

OWOCNA WSPÓŁPRACA

Ostatni cykl pedagogicznych konferencji rejonowych w powiecie krośnieńskim umocnił nauczycielstwo w przekonaniu, że tego rodzaju samokształcenie jest nie tylko potrzebne, lecz konieczne. Wykłady i dyskusje sprowadzały się do zagadnienia, w jakim stopniu znajomość psychiki ludzkiej może pomóc w pracy dydaktyczno-wychowawczej zarówno nauczycielom i wychowawcom, jak i rodzicom.

Z pomocą ogniskom ZNP przyszedł wykładowcy SN w Krośnie — mgr H. Olbrycht i dyrektor SN — mgr W. Lotz oraz wicedyrektor Technikum Przemysłowo-Pedagogicznego w Krośnie — mgr J. Szubra. Wszystkie prelekcje były świetne.

Naukowe ożywienie wśród nauczycieli sygnalizuje początek nowego okresu w pracy samokształceniowej. Około 50 proc. nauczycieli szkół podstawowych ma już dodatkowe kwalifikacje. Większość tych, którzy dotychczas zużywali energię na zaoczne studiowanie, zdążyła odetchnąć i niebawem przystąpi do zaspokajania, w ramach samokształcenia, rozbudzonej w okresie studiów żądzy wiedzy.

Zarząd Oddziału ZNP w Krośnie wysoko ceni sobie współpracę z Wydziałem Oświaty w tej dziedzinie. Inspektorzy często wyjeżdżają wraz z przedstawicielami Zarządu Oddziału na konferencje pedagogiczne. Podnosi to nie-

wątpliwie rangę konferencji, a pracownikom etatowym ZNP daje, w konkretnych sytuacjach, okazję do wymiany poglądów o pracy, nauce i życiu nauczycieli.

Zainteresowanie nauczycieli zagadnieniami pedagogicznymi konferencji uwidoczniło się nie tylko tam, gdzie były wykładowe. Niezwykle ciekawie przebiegało seminarium np. w ognisku Dukla. Skończono tam z czytaniem konferatów. Nauczyciele dyskutują samorzutnie, w oparciu o literaturę tematu konferencji, zazwyczaj uzupełniając dodatkowymi pozycjami przez inżera E. Kleina — jednego z najlepszych przewodniczących rejonowych konferencji pedagogicznych w powiecie krośnieńskim. Koleżanka Nawracajowa, w ciekawy sposób przeprowadziła szereg eksperymentów psychologicznych z dziećmi w obecności około stu uczestników konferencji. Eksperymenty miały dowiedzieć, że naukowe podejście do dziecka, oparte na znajomości jego psychiki, ułatwia osiągnięcie celu dydaktycznego.

Kiedy się patrzy na takie śmiałe, coraz częściej spotykane wystąpienia nauczycieli i kiedy spostrzega się rosnące zainteresowanie nie tylko jednostek, lecz całych zespołów naukowymi zagadnieniami życia — dochodzi się do optymistycznych wniosków.

JÓZEF MAŁKIEWICZ
Krosno

PRAWNIK WYJAŚNIA

Ze względu na potrzebę leczenia szpitalnego, Komisja Lekarska wydała mi orzeczenie, aby na jego podstawie udzielono mi urlopu zdrowotnego od 1 kwietnia do 30 czerwca bieżącego roku. Czy wydane orzeczenie jest równoznaczne ze zwolnieniem lekarskim?

Wydane orzeczenie nie jest równoznaczne ze zwolnieniem lekarskim uprawniającym do wstrzymania się od pracy. Uprawnia ono nauczyciela do złożenia podania o udzielenie płatnego urlopu dla poratowania zdrowia, któ-

rego władza szkolna obowiązana jest udzielić na okres ustalony w orzeczeniu Komisji Lekarskiej. Do czasu otrzymania decyzji władzy szkolnej, nauczyciel obowiązany jest pracować, a jeśli stan zdrowia wymaga natychmiastowego przerwania pracy, to nauczyciel obowiązany jest uzyskać zwolnienie lekarskie od pracy na formularzu L-4 i przedłożyć je władzy szkolnej w ciągu 2 dni od daty wystawienia zwolnienia.

Już tylko kilka dni dzieli nas od Plenum Zarządu Głównego ZNP, które poświęcone będzie roli Związku w realizacji zadań szkolnictwa wyższego. Podjęcie tego tematu na posiedzeniu plenarnym ma się przyczynić do sprecyzowania roli i zadań organizacji związkowej na wyższych uczelniach — w rozwiązywaniu tak istotnych dla szkolnictwa wyższego problemów jak: podnoszenie efektywności studiów, reforma programów studiów, doskonalenie i unowocześnienie metod pracy dydaktycznej, stabilizacja kadry dydaktycznej i systematyczny rozwój młodej kadry.

Zbliżające się Plenum Zarządu Głównego poprzedzone było, np. w województwie wrocławskim, plenarnym posiedzeniem Zarządu Okręgu ZNP — dotyczącym tej właśnie problematyki. Podsumowywano na nim dotychczasowy dorobek Związku na

To właśnie rady przeprowadziły w zespołach pracowniczych dyskusje nad projektami nowego planu studiów na wydziałach i szczegółowo opracowane wnioski przekazały do wykorzystania resortowi. Opracowano też ankietę w sprawie aktualnych problemów rozwoju szkolnictwa wyższego, której celem było podanie przez rady zakładowe wniosków do będącego w opracowaniu projektu realizacji ustawy o szkolnictwie wyższym. Spośród ważniejszych postulatów — dotyczących spraw kadrowych oraz bazy materialnej — na czoło wysunięto przy tej okazji problem zapewnienia właściwej opieki naukowej młodym pracownikom nauki.

W ogóle sprawy związane z rozwojem młodej kadry naukowej oraz jej warunki bytowe traktowane są przez wrocławską organizację związkową ze szczególną troską i stanowią jeden z głównych kierunków działalności. Po-

chemia) na uczelni z nauczycielami szkół średnich, współdziałając corocznie w organizowanej na wiosnę akcji „Drzwi otwartych”. Problem współpracy z nauczycielami szkół średnich był również tematem rozszerzonego posiedzenia Komisji Nauki z udziałem przedstawicieli Wydziału Nauk KW PZPR, kuratorium, niektórych dyrektorów szkół z terenu województwa i aktywu związkowego.

Do podstawowych problemów, którymi zajmują się rady zakładowe, należy także — ściśle wiążąca się z zagadnieniem sprawności uczelni — sprawa warunków i bezpieczeństwa pracy. Chodzi o to, że rozbudowujące się i powoływane coraz to nowe katedry oraz zakłady naukowe, wzrost liczby studentów, przy niezmiennych warunkach lokalowych, wpływa na pogarszanie się stanu bhp. W tym zakresie rady wspólnie z Komisją Nauki zorganizowały w bieżącej kadencji międzyuczelnianą naradę — z udziałem przedstawicieli wszystkich środowisk kraju — poświęconą całokształtowi problematyki bhp. W wy-

Sprawy które niepokoją

W pewnej dużej szkole zastanawiano się, jak usprawnić pracę rady pedagogicznej, gdyż posiedzenia trwały nieraz nawet do 8 godzin. Zgodnie z regulaminem rady pedagogicznej, powołano komisje problemowe. Wprawdzie sposób powoływania tych komisji może budzić zastrzeżenia, gdyż na posiedzeniu rady po zreferowaniu planu pracy poszczególnych komisji nie było żadnej dyskusji. Zgłoszone zostało tylko jedno pytanie: ile godzin zniżki przysługiwać będzie poszczególnym członkom komisji. Nauczycielka stawiająca to pytanie została zbesztana przez kierownika szkoły i natychmiast zarządzo-no głosowanie. Uchwała weszła w życie. A oto wykaz i zakres działania komisji.

Komisja wychowania i opieki nad dziećmi (6 osób):

- opracowuje plan pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły;
- dokonuje przydziału wychowawstw i przedmiotów nauczania;
- opracowuje regulamin uczniowski;
- dokonuje przydziału opieki nad organizacjami uczniowskimi i kółkami zainteresowań oraz określa ich zadania;
- stawia wnioski o przyznanie zapomóg;
- podejmuje wnioski w sprawie uczniów niedorozwiniętych umysłowo i trudnych wychowawczo;
- opracowuje plan lekcji szkolnych i kółek zainteresowań, ustala plan dyżurów i zastępstw;
- pomaga w organizowaniu świetlicy i dożywienia;
- opracowuje sposoby zwalczania hałasu;

Komisja programowo-metodyczna (6 osób):

- ustala zasady przeprowadzania badań wyników nauczania i kontrolę zespołu;
- organizuje i opracowuje wykorzystanie w pracy dydaktycznej środków audiowizualnych i pomocy naukowych;
- uzgadnia organizację wycieczek;
- ustala zasady gromadzenia i upowszechniania najlepszych doświadczeń, podejmowania prób i eksperymentów.

Komisja imprez artystycznych (7 osób):

- organizuje imprezy i uroczystości o charakterze wychowania estetycznego;
- organizuje i ustala program uroczystości szkolnych i audycji muzycznych oraz wystaw plastycznych i zajęć praktyczno-technicznych dziewcząt i chłopców;
- przygotowuje dekoracje stałe i okolicznościowe;
- organizuje apele, poranki, pochody, capstrzyki itp.;
- organizuje zbiorowe uczęszczanie do teatru, kina itp.

Komisja kontroli uchwał i wniosków (4 osoby):

- sprawdza co kwartał, czy plan pracy dydaktyczno-wychowawczej jest realizowany, a plany pracy dydaktyczno-wychowawczej klas są opracowane zgodnie z wytycznymi;
- sprawdza, czy uchwały rady pedagogicznej są wykonywane i na ich posiedzeniach udziela w tych sprawach informacji, stawia odpowiednie wnioski;
- zbiera materiały i informuje radę pedagogiczną o sprawności szkoły i pracy poszczególnych komisji oraz przygotowuje w tych sprawach wnioski.

Mimo jednak, że uchwała o powołaniu komisji została przyjęta przez radę pedagogiczną, to jednak nauczyciele są zdania, że zakres działalności poszczególnych komisji jest zbyt duży, większość zadań powierzonych przed tymi komisjami należy do obowiązków kierownika szkoły i obciążenie ich dodatkowymi, poważnymi obowiązkami jest bezpodstawne.

Kierownik i na to znajduje odpowiedź. „Nauczycielowi płacą za 8 godzin pracy w szkole, a więc kierownik szkoły ma prawo trzymać nauczyciela dodatkowo (poza 26 godzinami zajęć lekcyjnych) 22 godziny w tygodniu”.

Osobliwe — jak widzimy — poglądy reprezentuje kierownik i osobliwe metody pracy i oddziaływania „wychowawczego” na nauczycieli stosuje w swej działalności. Poglądy i metody — które na pewno niepokoją.

ORGANIZACJA ZWIĄZKOWA W SZKOLE WYŻSZEJ

wyższych uczelniach i wskazywano najważniejsze zadania. Na jakich zagadnieniach koncentrowano uwagę?

Przykład marcowego plenum Zarządu Okręgu ZNP we Wrocławiu jest o tyle charakterystyczny, że miasto to należy do najsilniejszych i najbardziej prężnych ośrodków naukowych, zajmujących dziś pod względem liczby szkół wyższych i innych placówek naukowo-badawczych — trzecie miejsce w kraju (8 uczelni, instytuty i zakłady PAN oraz liczne instytuty resortowe).

W tej sytuacji problematyka szkolnictwa wyższego jest szczególnie bliska wrocławskiej organizacji związkowej, chociażby dlatego, że pracownicy wyższych uczelni oraz instytutów naukowych stanowią około 1/6 części członków Związku na tym terenie. Procent przynależności do ZNP wynosi tam w szkołach wyższych — 83,5, a w instytutach naukowych — 88,6. Warto wspomnieć, że wynik ten nie zadowala Zarządu Okręgu przede wszystkim dlatego, iż — jak stwierdzono na plenum — zjawisko odciągania pracowników naukowych do innych związków branżowych odbija się ujemnie na rozwoju kadry naukowej, która odrywając się od ZNP traci możliwość korzystania z opieki Związku. Stąd z jednej strony zachodzi potrzeba wzmocnienia działalności organizacyjnej, z drugiej zaś — jak postulowano na plenum — podjęcia przez ZG ZNP starań w CRZZ o zmianę tego stanu rzeczy.

Osiągnięcia i zadania Związku na uczelniach analizowano na wrocławskim plenum w ścisłym powiązaniu z zadaniami szkolnictwa wyższego. Jak się okazuje — środowisko wrocławskie ma już niemałe doświadczenie w wielu dziedzinach działania. Pozytywnie oceniana została praca rad zakładowych. Potrafiły one skupić wokół siebie szeroki aktyw i to spośród ludzi cieszących się dużym autorytetem naukowym; potrafiły też, działając przez komisje problemowe, podjąć bardzo szeroki, różnorodny zakres zagadnień: od naukowo-dydaktycznych poprzez kulturalno-oświatowe aż do socjalno-bytowych.

Szczupłość miejsca nie pozwala na omówienie wszystkich tych dziedzin działania. I chyba nawet nie byłoby to celowe. Pomijam przeto całą, bardzo zresztą we Wrocławiu bogatą działalność socjalno-bytową oraz osiągnięcia w pracy kulturalno-oświatowej. Chcę jedynie ograniczyć się do kilku przykładów ilustrujących fakt, iż rady zakładowe mają coraz więcej do powiedzenia w sprawach o charakterze merytorycznym, iż dopracowały się opinie, stanowiska w wielu istotnych dla życia uczelni zagadnieniach. Jest to duży sukces mający bezpośredni wpływ na podnoszenie się autorytetu organizacji związkowej.

statuty dotyczące takich spraw, jak np. obciążenie dydaktyczne katedr i pracowników, wysokość dodatków specjalnych, sytuacja formalno-prawna opiekunów grup studenckich — przekazane zostały resortowi i władzom uczelni.

Trzeba przy tym podkreślić, że Związek nie ogranicza swej roli do stawiania postulatów, lecz stara się tę grupę pracowników naukowych otaczać opieką na co dzień. Służą temu celowi między innymi różne formy dokształcania. Komisje naukowe organizują spotkania, na których dyskutuje się nad wybranymi zagadnieniami z pracy dydaktycznej, współdziałają w szkoleniu pedagogicznym nowo zaangażowanych asystentów i stażystów.

Np. w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego odbyło się w okresie ostatniej kadencji 15 zebrań naukowych o tematyce związanej z teorią wychowania fizycznego, na WSR zorganizowano cykl wykładów wybitnych specjalistów z dziedziny pedagogiki i zagadnień dydaktycznych, na politechnice odbyły się zebrania dyskusyjne na temat wybranych zagadnień z pracy dydaktycznej. Szeroko prowadzone są przez rady zakładowe lektoriaty języków obcych, organizowano też lub współdziałano w różnych kursach podnoszących kwalifikacje oraz z wybranych zagadnień (jak np. ekonomii politycznej, filozofii — dla doktorantów, fizyki kwantowej). Rada Politechniki ogłosiła konkurs pt. „Moje doświadczenia w pracy dydaktycznej”. Jak podkreślano na plenum — wysiłki poszczególnych rad w tej dziedzinie należałoby przez Okręgową Komisję Nauki koordynować w celu upowszechnienia tej działalności.

Z działalności merytorycznej warto także wymienić udział komisji naukowo-dydaktycznych w organizowaniu toku zajęć dydaktycznych, jak np. w ustalaniu wielkości grup ćwiczeń (WSR i WSE), w ocenie eksperymentów dydaktycznych, w opracowywaniu danych, dotyczących warunków pracy, udział w pracach komisji senackich i rad wydziałowych.

Wychodząc z założenia, iż od planowanego, harmonijnego wysiłku nauczycieli szkół wszystkich szczebli — od podstawowych po wyższe — zależy będzie rozwój szkolnictwa wyższego — środowisko wrocławskie kładzie ogromny nacisk na rozwijanie wzajemnych kontaktów właśnie na płaszczyźnie związkowej. Kontakty te powinno się stale pogłębiać. Pewnym krokiem naprzód są tu inicjatywy rad zakładowych, które zajmują się sprawami hospitacji matur, inspirują spotkania wykładowców przedmiotów podstawowych (matematyka, fizyka,

chemia) na uczelni z nauczycielami szkół średnich, współdziałając corocznie w organizowanej na wiosnę akcji „Drzwi otwartych”. Problem współpracy z nauczycielami szkół średnich był również tematem rozszerzonego posiedzenia Komisji Nauki z udziałem przedstawicieli Wydziału Nauk KW PZPR, kuratorium, niektórych dyrektorów szkół z terenu województwa i aktywu związkowego.

Aby sytuacja w zakresie bhp uległa poprawie, zachodzi — zdaniem wrocławskiej organizacji związkowej — potrzeba, aby rady wydziałowe i senaty uczelni oceniały na swych posiedzeniach, przynajmniej raz do roku, warunki pracy i stan bhp. Również i rady zakładowe powinny podejmować ten problem na swych posiedzeniach plenarnych.

Mówiąc o niewatpliwym dorobku, zwłaszcza w podejmowaniu przez Związek spraw o charakterze merytorycznym, nie sposób pominąć i pewnych trudności. Istnieją one m. in. w zakresie rozwijania współpracy z kierownictwem uczelni. Współpraca ta powinna wyrażać się w korzystaniu przez kierownictwo uczelni z opinii rady zakładowej i włączaniu jej do rozstrzygania tych spraw, w których udział Związku zagwarantowany jest przepisami prawnymi bądź zadaniami statutowymi. Wprawdzie przedstawiciele rad pozostają w kontaktach z komitetami partyjnymi, z senatami i radami wydziału, to jednak, niestety, znikomy, a niejednokrotnie żaden, jest udział rad w podejmowaniu decyzji w tak żywotnych sprawach, jak rotacja, sprawy personalne itp. Wynika z tego, że przedstawiciele Związku nie zawsze zapraszani są na posiedzenia ścisłego kierownictwa uczelni lub instytutu, na których podejmuje się decyzje w tych sprawach.

Ponieważ zagadnienie to sygnalizowane jest przez wszystkie rady zakładowe — Zarząd Okręgu ZNP stoi na stanowisku, iż problem wymaga szczegółowej analizy i to nie tylko na szczeblu wojewódzkim, lecz także centralnym. Chodzi bowiem o to, by Związek miał możliwości wywiązywania się ze swych podstawowych zadań: obrony interesów swoich członków oraz uczestniczenia w rozwiązywaniu zadań stojących przed uczelnią.

Z drugiej jednak strony w planach pracy rad zakładowych należałoby — podkreślano na plenum — zwrócić uwagę na te formy pracy, które przyczyniają się do wzrostu socjalistycznej świadomości i kultury członków Związku oraz do pogłębiania umiejętności współgospodarowania uczelnią. A zatem na te formy, które pozwalają na dalszy, wszechstronny rozwój działalności związkowej.

GŁOS NAUCZYCIELSKI STR. 7

„Nie zbywało Polszcze na wychowaniu i ćwiczeniu szkolnym, ale zbywało na dobrym”.

HUGO KOLŁATAJ

Kazania, spowiedź i wychowanie młodzieży — były to główne środki działania jezuitów, za pomocą których pragnęli zapewnić zwycięstwo Kościoła nad reformacją.

W poprzednim artykule przedstawiliśmy działalność zakonu dotyczącą głównie dwóch pierwszych kierunków, dzisiaj chcemy poznać z ich działalnością w dziedzinie wychowania. Jezuita, w pełni zgadzali się z panującą wówczas zasadą „cuius regio eius religio” (czyje rządy tego religia) i dlatego też zajęli się wyłącznie **wychowaniem i nauczaniem młodzieży magnackiej i szlacheckiej**. Oświadczyli wprawdzie dyplomatycznie, że nauczanie ludu czytania i pisanie jest rzeczą bardzo pożyteczną, ale z powodu małej liczby swych członków nie mogą się tej pracy oddać.

W rzeczywistości jednak — jezuita świadomie nie chcieli oświaty ludu. Dowodzi tego jeden z paragrafów ich reguły: „Nikt z tych, którzy są zatrudnieni w domowych pracach naszego zakonu, nie powinien umieć czytać ani pisać. Gdyby ktoś uważał, że należy ich uczyć, nie wolno mu tego robić bez zezwolenia generała Zakonu, gdyż o wiele jest lepiej, jeżeli służy Jezusowi Chrystusowi w pokorze i prostocie ducha”. Stąd też słusznie zarzucali im ich przeciwnicy, że: „Ludu i ubogich nie lubią i mieszkają w ubogich okolicach nie chcą”.

Pierwsze kolegium jezuickie powstało w 1565 roku w Braniewie, następnie w 1566 roku w Puławach, w 1570 roku w Wilnie, w 1572 roku w Poznaniu, w 1574 roku w Jarosławiu, w 1580 roku w Łowiczu. Domy zakonne powstają w Lublinie, Kaliszu, Krakowie, Nieświeżu i Lwowie. Na przełomie XVI i XVII wieku przybierają nowe kolegia w Gdańsku, Toruniu, Sandomierzu oraz domy zakonne w Łucku i Kazimierzu Podolskim. W roku 1640 liczba domów i kolegiów wzrosła do 49. Szkoły jezuickie liczą w tym czasie około 10 tysięcy uczniów.

Najzdolniejszych uczniów werbowano do zakonu, uboższą a wybijającą się szlachtę protegowano na dwory magnackie, bogatszą „karmazynową”, uległą jezuitom, polecano królowi na urzędy i godności.

W ten sposób jezuita prawie całkowicie opanowali szkolnictwo w Polsce i poprzez swój system wychowawczy wywierali przemożny wpływ na stosunki społeczne i moralne oblicze klasy rządzącej. Jaki był ten wpływ, dzięki czemu jezuita zdobyli taką popularność i uznanie „braci szlacheckiej”?

Prawie wszyscy historycy oceniają, niestety, ujemnie wpływ jezuitów na wszystkie dziedziny życia, a więc i na system wychowania. „Nie znam najmniejszego kompendium dziejów Polski, gdzie by nie wskazywano na jezuitów jako na szkodliwy ojczyźnie naszej zakon” — stwierdzał z ubolewaniem w 1874 roku ks. Załęski.

W działalności swej jezuita widzieli zawsze jedynie dobro swego zakonu i Kościoła. Obojętne im były losy kraju, w którym doszli do ogromnego znaczenia i olbrzymich bogactw. Oto przykład. W grudniu 1655 r. w czasie „potopu szwedzkiego” przebywający na Śląsku Jan Kazimierz zwrócił się do jezuitów z prośbą o udzielenie mu pomocy finansowej — pożyczki. Najbogatszy w Polsce zakon odmówił, nie mogła nawet interwencja w tej sprawie nuncjusza. Jezuita bowiem licząc się z możliwością klęski Polski, nie chcieli narażać się Szwecji przez udzielenie pożyczki królowi.

Przypatrzmy się organizacji nauki w kolegium jezuickim, treściom nauczania, stosowanym zasadom pedagogicznym. Kolegium liczyło 5 klas. Klasa I i V były dwuletnie, w sumie więc nauka trwała 7 lat. Większe kolegia miały ponadto 2- lub 3-letni kurs filozoficzny.

Kolegium jezuickie musiało mieć wygodny, rozległy budynek, panowała w nim czystość i porządek, dbano o zdrowie i higienę młodzieży. Sale sypialne, klasy szkolne były pełne światła, przy budynku szkolnym — ogrody do gier i zabaw w wolnym czasie. Jezuita zerwali zupełnie ze zwyczajem u-

Śladami Tysiąclecia

SZKOŁY JEZUICKIE

martwienia ciał, praktykowanym w szkołach średniowiecznych, przyjęli z humanizmu wszystkie zewnętrzne zdobycze. Młodzież uczono pływania, szermierki, jazdy konnej, czasem nawet tańców i muzyki, zwracano uwagę na sposób chodzenia, trzymania głowy, ruchy rąk, na każdy niemal gest, pamiętając, że ich wychowankowie mają żyć na dworach magnackich i królewskich, na których oznaki zewnętrznej kultury odgrywały ważną rolę.

Nauka w kolegiach była bezpłatna, przyjmowano jedynie dobrowolne dotacje. Tą drogą wpływały do zakonu od zachwyconych ich systemem wychowawczym rodziców poważne dochody. Jan Brożek stwierdza w związku z tym, że jezuita „nie darmo, ale bardzo drogo uczą”.

Te zewnętrzne oznaki ściągały do szkół jezuickich rzesze młodzieży szlacheckiej. Jezuita olśnili szlachtę polską również planowością i systematycznością w nauczaniu. W każdym kolegium w całej Europie uczono jednakowo. Generał zakonu wiedział, że tego samego dnia o jednej godzinie w ogólnych zajęciach czyta się i omawia w danej klasie to samo zarówno w Wilnie, jak i w Madrycie.

Właściwą realizację programów nauczania zapewniali dobrze przygotowani do wykonywania funkcji nauczycielskich — nauczyciele-zakonnicy. Wykonywali oni swoje obowiązki sumiennie, związani ślubami zakonnymi. Wolni byli poza tym od troski o chleb codzienny i rodzinę, mieli więc potrzebny spokój do oddania się wyłącznie szkolce.

Ukształtowanie cech charakteru według własnego, jezuickiego ideału moralnego było celem zabiegów nauczycieli. Stąd też prowadzono usilną pracę nad usunięciem młodzieży od złych wpływów. Uczniowie byli zawsze zajęci, jeśli nie nauką, to innymi czynnościami i ustawicznie poddani czujnemu oku przełożonych. Przerwywano poufne rozmowy między chłopcami w obawie, aby nie zeszli na niepożądane tematy, nie pozwalano wychowankom wychodzić samotnie do miasta, uczestniczyć w uroczystościach i widowiskach publicznych. Wyjątek czyniono tylko wówczas, gdy palono heretyków na stosie.

Do minimum ograniczono również wakacje letnie. Uczniowie klas starszych mogli wyjeżdżać do rodziców na miesiąc, klasy niższych — na 3 tygodnie, a najniższych jedynie na tydzień w roku.

W książce „Ideal dobrego ucznia” czytamy, że we wszystkich kolegiach jezuickich w XVII i XVIII wieku jest między innymi taki obraz: „Matka Jana (bohatera książki — przyp. red.) odwiedzała go często w kolegium. Jan odmawiał jej jednak podawania ręki i nie chciał na nią patrzeć. Zdumiona i oburzona matka zapytała go pewnego razu o powód tego oziębienia uczuć. „Nie patrz na ciebie — odpowiedział chłopak — nie dlatego, że jesteś moją matką, lecz dlatego, że jesteś kobietą”. Autor książki dodaje zaraz od siebie: „Nie była to bynajmniej ze strony Janka jakaś przesadna ostrożność: kobieta zachowuje do dzisiaj tę samą skłonność do grzechu, którą miała za czasów Adama i pozbawia ciągle mężczyznę raju”.

W systemie wychowawczym opierało się na rozwijaniu wśród uczniów ambicji i współzawodnictwa. Każdy uczeń otrzymywał swego „przeciwnika” spośród kolegów, który miał obowiązek wylapywać jego błędy. Klasa dzieliła się na dziesiątki lub dwie partie, które z sobą współzawodniczyły. W każdym rogu klasy siedzieli zaufani uczniowie, którzy w tajemnicy przed kolegami notowali najdrobniejsze ich uchybienia i oddawali potem swoje notatki prefektowi szkoły. Inni szpiegowali zachowanie się uczniów w kaplicy, sypialni, na wycieczkach. O postępowaniu uczniów informowała nauczycieli służba szkolna. Informacje o przygotowaniu się do zajęć, prowadzeniu lekcji przez nauczycieli zbierał często prefekt czy rektor szkoły od uczniów. System wzajemnego szpiegowania i do-

nosicielstwa, fałszywego współzawodnictwa wyrabiał u uczniów zakłamanie i dwulicowość.

W wychowaniu religijnym główny akcent kładziono na **rozwijanie dewocji i praktyk religijnych**. Nauki religii udzielano raz w tygodniu: w niższych klasach — katechizm, w wyższych — dogmatyka. Za to uczeń obowiązany był codziennie odmawiać przepisane modlitwy, słuchać mszy, przystępować raz w miesiącu do spowiedzi, brać udział w organizowanych z wielkim przepychem procesjach, wygłaszać wniosłe mowy na tematy religijne. Szkoły jezuickie wychowywały młodzież w duchu fanatyzmu religijnego, nietolerancji i nienawiści do heretyków.

W zakresie wychowania umysłowego pokarm duchowy, jaki otrzymywała młodzież był bardzo ubogi. Łacina była językiem wykładowym i głównym celem nauczania. Jezuita rozsmakowali szlachtę polską w łacinie do niebywałych w Europie granic. Łacina stała się nalogiem szlachty, jak gdyby drugim językiem narodowym. Napuszona wymowa łacińska lub makaroniczna panowała na sejmikach i trybunałach, przy chrztach, weselach i pogrzebach, w prawie i sądownictwie. Równoległe z tym, wśród wychowanków jezuickich rozwijano przekonanie, że istniejący ustrój Rzeczypospolitej jest najlepszy, że **złota wolność szlachecka jest dobrem nieetykalnym**.

„Po łacinie mądry, a po polsku biały” — taką opinię o wychowankach szkół jezuickich daje wojewoda ruski, Jakób Sobieski, ojciec Marka i Jana, późniejszego króla Jana III. O poziomie kolegiów jezuickich świadczyć może np. program dorocznego popisu, czyli egzaminu w kolegium wileńskim (maj 1756 roku). W czasie tego popisu uczniowie mają między innymi odpowiadać na takie pytania: Którego czasu, czy na wiosnę, czy w jesieni świat ten stworzony? Gdzie był raj i jeśli jest teraz? Czy prawdziwy jest wąż w raju? Co było za drzewo żywota i wiadomości? Co za przyczyna, że ludzie przed potopem tak długo żyli?

W dziejach szkół jezuickich w Polsce odróżnić można dwa okresy: pierwszy — okres żywotności i rozwoju trwał dopóty, dopóki istniał silny i oświecony obóz różnowierczy, z którym jezuita prowadzili zaciętą walkę i który starali się przewyższyć w wiedzy. Odkąd jednak pokonali przeciwników, popadli w okres zastój. Chociaż w tym czasie rozwijają się nauki przyrodnicze, poważne postępy robi fizyka i chemia, powstają odrębne kultury poszczególnych narodów, zmieniają się stosunki społeczne, zmienia się teoria pedagogiczna — szkoły jezuickie pielęgnują nadal swój program językowo-retoryczny, odwracają uwagę młodzieży od otaczającego ją świata, od problemów społecznych i narodowych, **wpajając jej tylko ciasny fanatyzm, rozwijając klasowy egoizm**.

Jest rzeczą charakterystyczną, że mimo ogromnego rozwoju ilościowego szkolnictwa, jezuita w okresie dwóch wieków swej działalności w Polsce nie wydali ani jednego wielkiego uczonego; nie było wśród nich żadnego, który zajmowałby się choć w niewielkim zakresie teorią pedagogiczną. Jezuita nie wytworzyli żadnej literatury pedagogicznej. Odbiło się to fatalnie na stanie ich szkół, a stąd i na całym poziomie kultury polskiej.

Hugo Kolłataj w swym dziele „Stan oświecenia w Polsce” bardzo surowo, ale sprawiedliwie osądza system wychowawczy jezuitów, mający hodować uległych spowiednikom obskurantów. „Nie zbywało Polszcze na wychowaniu i ćwiczeniu szkolnym — pisze we wspomnianym dziele — ale zbywało na dobrym”.

W. K.

Źródła: Szkice z dziejów papieżstwa. Redaktor naukowy prof. dr Kazimierz Piwarski. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1958.

Stanisław Kot: Historia wychowania. Tom I. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1934.

Łukasz Kurdybacha: Humanizm i Jezuita. „Czytelnik”, Warszawa 1950.

Sytuacja taka trwała do marca 1940 r. Z końcem tego miesiąca zjawili się w szkole pierwsza kontrola władz hitlerowskich, która nakazała Janinie Bühl natychmiastowe usunięcie Godła Polskiego, zaprzestania śpiewania patriotycznych pieśni oraz usunięcia z podręczników szkolnych pewnych czytańek wskazanych przez władze okupacyjne. Odważna kierowniczka, w obecności siostry Jana Gustyna, głosem stanowczym odmówiła wykonania uwłaczającego godności Polki polecenia. Wobec takiej postawy kierowniczej polecono siostrze dopilnowanie wykonania wydanych zaleceń, co należało uczynić w ciągu najbliższych 10 dni. Perswazje siostry, mieszkańców wsi oraz kierownika sąsiedniej szkoły (w Świnie) nie przyniosły żadnego rezultatu. Dziewiętnastego dnia około godz. 10.00 (kwiecień 1940) hitlerowcy w towarzystwie siostry przybyli do szkoły, by sprawdzić wykonanie wydanego polecenia. Zastali salę szkolną bez zmian, tyle tylko, że kierowniczka witała ich przystrojona odświętnie w wizytową, czarną suknię. Towarzysząca im woźna otrzymała polecenie zdjęcia Godła. Nie wykonała go jednak, gdyż nie dopuściła do tego kierowniczka, która sama podeszła do ściany, zdjęła ostrożnie Godło, po czym z pełną godnością i powagą opuściła zaskoczonych Niemców udając się do swego mieszkania. Na drugi dzień policja niemiecka aresztowała kol. Bühl.

Wyrokiem sądu okupanta została skazana na 10 lat więzienia i jako więzień polityczny osadzona w więzieniu w Fordonie k. Poznania. W 1942 r. przewieziono ją do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i tu po 6-tygodniowych katyzacjach została stracona (głównie liczyła 40 lat).

Nikt nie postawił jej pomnika, nie poświęcił jej żadnej tablicy pamiątkowej, a jednak ma najpiękniejszy pomnik, jaki można wystawić człowiekowi — w sercach swych wychowanków i mieszkańców wsi, którzy skłaniając głowy i przybierając poważną postawę mówią o Niej — to była „NASZA WIELKA PANI”.

STANISŁAW DOBOSZ



NASZA WIELKA PANI

W małej górskiej miejscowości Przyłęk (pow. żywiecki), w okresie międzywojennym kierowała szkołą Janina Bühl. Na pozór niczym nie różniła się od innych nauczycielek. Miała jednak w sobie coś, co czyniło zeń wzór naśladowany przez całą wieś. Sprawdzianem tego wzoru i jej postawy stały się wypadki, które rozegrały się na terenie wsi i kierowanej przez nią szkoły.

1 września 1939 r. Wojna. Wkraczające na Żywiecczyn oddziały wermachtu obwieszczały o klęsce wojska polskiego i utracie niepodległości. Zaistniałe fakty nie znalazły jednak wiary u Janiny Bühl. Mimo zakazu władz okupacyjnych, około 5 września z garstką dzieci rozpoczęła rok szkolny 1939/40. Tę skromną uroczystość rozpoczęto od odśpiewania hymnu polskiego, którym od tego dnia począwszy rozpoczynano i kończono zajęcia szkolne. W izbie lekcyjnej na czołowym miejscu lśnił czystością Biały Orzeł. Lekcje odbywały się normalnie. Mimo niepewności, wioska rozbrzmiewała głosami działy — śpiewającej wyuczone w szkole piosenki żołnierskie i patriotyczne (np. Patrz Kościusko na nas z nieba...). Na ostrzeżenia życzliwej ludności kierowniczka odpowiadała „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”.

a DEKRET SOBORU

Kilka tygodni temu ukazał się nowy rocznik papieski „Annuario Pontificio” na rok 1966 zawierający dokładny przegląd stanu posiadania Kościoła rzymsko-katolickiego, jego instytucji, administracji, granic, diecezji, terytoriów i biskupów. Nowy rocznik z zadowoleniem przywitała prasa zachodniemiecka, a także różne rewizjonistyczne ośrodki w NRF. Cóż takiego zawiera geografia Kościoła katolickiego, co wprawia w taki zachwyt za Łabą? Otóż w Niemczech zachodnich z nieukrywaną radością stwierdzają, że w roczniku papieskim jedna trzecia terytorium Polski włączona została do Niemiec, należy do kraju, który rocznik po łacinie nazywa znanym też u nas słowem — „Germania”. Takie stolice biskupie, jak Olsztyn, Wrocław, zaliczono do Niemiec, Gdańsk do dawno nie istniejącego państwa „Wolne Miasto Gdańsk”, zaś powstałych po wojnie diecezji Opole, Gorzów — Watykan w ogóle nie dostrzega.

Ostatni rocznik, tak jak poprzednie, przy Wrocławiu i Olsztynie (Warmia) nie wymienia nazwisk ordynariuszów uważając, że ze względu na śmierć biskupów niemieckich, kardynała Bertrama (Wrocław) i biskupa Kallera (Olsztyn), stanowiska te są nie obsadzone, wakujące. Nie trzeba się także dziwić, że po śmierci biskupa Wilczyńskiego, który sprawował opiekę duszpasterską nad wiernymi i klerem diecezji warmińskiej, Watykan nie mianował żadnego ordynariusza. Dla diecezji warmińskiej istnieje „wikariusz kapitulny” rezydujący w... Osna-brueck. Zaś kapituła w Olsztynie nie mogąc się doczekać ordynariusza wybrała swego wikariusza kapitulnego w Polsce.

Ta dziwaczna sytuacja wynika stąd, że Watykan utrzymuje na części terytorium państwa polskiego tymczasową administrację kościelną, nie ustanawia stałej, a uznaje stan granic diecezji, jakie istniały w okresie III Rzeszy, zatwierdzony w konkordacie między Stolicą Apostolską a hitlerowską Rzeszą:

Watykan powołuje się, że nie ma zwyczaju przeprowadzać zmian diecezji, dopóki nie zostanie zawarty traktat pokojowy ustalający ostateczny kształt granic państwowych. Takie formalne opory nie wytrzymują próby z rzeczywistością. Nasze granice zachodnie zostały, jak wiadomo, ustalone w układzie poczdamskim, którego ważności z punktu widzenia prawa międzynarodowego nikt dotychczas nie mógł podważyć. Nasze zachodnie granice zostały także później uznane i wytyczone w układzie podpisanym w Zgorzelcu między Polską a Niemiecą Republiką Demokratyczną, a więc uznane prawnie i faktycznie przez najbliższego sąsiada Polski, z którym nasz kraj ma właśnie zachodnią granicę państwową.

Watykan nie był także konsekwentny w demonstrowanej po wojnie trosce o zgodność granic diecezji i administracji kościelnej z postanowieniami traktatów pokojowych. Dość przypomnieć, że po rozbiorach Polski, akcie mocarstwowej grabieży, Watykan dość szybko ustanowił granice diecezji pokrywające się z nowymi granicami zaborczych państw na ziemiach polskich. I przypomnieć można jeszcze i to, jak tuż po rozpoczęciu wojny i zajęciu przez hitlerowców Polski, Watykan równie szybko mianował administratorem apostolskim polskiej diecezji chełmińskiej w Pelplinie biskupa Spletta, który w swej działalności wyróżniał się wyjątkowo polakożerczą postawą. Kuria pelplińska przestała właściwie istnieć — już w 1939 roku cała kapituła chełmińska znalazła się w hitlerowskich więzieniach.

Stanowisko Watykanu w kwestii administracji kościelnej na ziemiach zachodnich, jak również osobnej administracji dla niemieckich przesiedleńców stanowi od lat dla tych ostatnich oraz zachodniemieckich kół odwetowych nie byle jakie poparcie. Właściwie na każdej antypolskiej rewizjonistycznej imprezie przypomina się, że żądania zachodniemieckich odwetowców spotykają się z poparciem Watykanu, który, jak podkreśla

się, nie uznaje zmian granicznych dokonanych po klęsce hitlerowskich Niemiec.

Utrzymywanie tych sztucznych a zarazem godzących w rację Polski tworów administracyjnych stało się ostatnio sprzeczne z postanowieniami II Watykańskiego Soboru. W czasie ostatniej sesji tego soboru uchwalony został dekret „O pasterskich obowiązkach biskupów w Kościele”. Dekret nakłada na kierownictwo Kościoła obowiązek uregulowania kwestii administracji kościelnej zgodnie z faktycznym stanem.

W dekrete mówi się o diecezji jako „części ludu Bożego, która została powierzona trosce biskupa i współpracujących z nim kapłanów”. Biskup w świetle dekretu ma być rzeczywistym i bezpośrednim pasterzem. A nie tak jest w tej części Polski, gdzie biskupi nie posiadają pełnych kanonicznych praw ordynariuszy, a są biskupami tytularnymi martwych, nie istniejących diecezji afrykańskich i azjatyckich (np. Euhaita, Poliboto, Leptis Magna i inne), a jednocześnie są sufraganami, czyli pomocnikami kardynała Wyszyńskiego.

Dekret soborowy wyraźnie podkreśla konieczność uwzględnienia, przy ustalaniu granic diecezji takich momentów jak: skład demograficzny ludności wierzącej, granice państwowe, racje historyczne itp. Następstwa wprowadzenia w życie tego postanowienia Soboru w przypadku polskich diecezji powinny być dość oczywiste. Polska posiada granice etniczne; na północ, na wschód, na południe i na zachód od naszych granic państwowych znajdują się inne narody i oczywiście inne państwa. Na zachód od Odry i Nysy mieszkają Niemcy. Dlaczego zatem archidiecezja wrocławska według Watykanu rozciąga się po obu stronach granicy polsko-niemieckiej? Dlaczego diecezja berlińska też według watykańskich obliczeń pokrywa sporą część polskiego terytorium państwowego — województwa poznańskie, szczecińskie, koszalińskie i zielonogórskie? Dlaczego wreszcie diecezja gdańska nie została włączona w terytorium Polski, skoro należy do Polski, mieszkają w niej Polacy?

Należałoby także przypomnieć i o racjach historycznych, o których w Watykanie też nie chcą pamiętać. Toć przecież wrocławską stolicę biskupią ufundował Bolesław Chrobry, toć jeszcze niespełna dwieście lat temu Warmią rządził biskup Krasiecki.

Kiedy drukowano ostatnio „Annuario Pontificio” dekret „O pasterskich obowiązkach biskupów w Kościele” był już uchwalony. Był zatem czas, aby zmienić nienaturalną sytuację z administracją kościelną na ziemiach polskich, tym bardziej, że obiektywnie wyrządza niemałe szkody polityczne w Europie. Watykan tego nie uczynił.

„Polonia semper fidelis”, jak pisał papież w liście do katolików polskich z okazji obchodów Millennium, obchodzić będzie Tysiąclecie Chrześcijaństwa w osobliwej sytuacji stworzonej przez Watykan, którego zwierzchnik zdobywa się jednocześnie na tyle serdeczności dla katolików polskich. Millennium Chrześcijaństwa Kościół w Polsce i katolicy obchodzić będą w warunkach, w których jedna trzecia polskich katolików nie posiada pełnoprawnych duszpasterzy, kiedy najstarsze stolice biskupie, tradycyjnie, historycznie, państwowo i ludnościowo całkowicie polskie zaliczane są przez Watykan do „Germanii”. Smutno to świadczy o trosce papieża o sprawę polskiego katolicyzmu.

Dekret soborowy nie znoszący sytuacji, jaka istnieje na ogromnej części ziem polskich, wymaga uregulowania administracji kościelnej zgodnego z rzeczywistością. Ciekawe, czy w tym przypadku i ten dekret, podobnie jak się to dzieje z niektórymi innymi postanowieniami Soboru w Polsce, zostanie odłożony.

WŁODZIMIERZ WANAT



Fot.: WOJCIECH PUTO

spotkanie przy ping-pongowym stole

Można śmiało powiedzieć, bez obawy spotkania się z zarzutem: *uogólnia pan redaktorze*, że sport nie należy do najsilniejszej strony działalności nauczycieli.

Wpływa na to zapewne chroniczny brak czasu wynikający z nadmiaru obowiązków zawodowych i społecznych, a i w jakimś tam stopniu tradycyjne przekonanie, że uczonym głowom nie przystoi uganiać się za piłką.

Trudno nie przyznać pewnych racji wyrazicielom tego stanowiska, bo rozliczne przykłady wzięte z życia świadczą, iż wiedza i sport pozostają ze sobą bardzo często w stosunku odwrotnie proporcjonalnym. Można jednak również podać nie mniej liczne przykłady, kiedy te dwa pojęcia nie były sobie przeciwstawne, ba, mało tego, wzajemnie się uzupełniały.

Nie chodzi mi w tym przypadku o agitację za sportem w pojęciu wyczerpującym, lecz o jego szeroką bazę masową, o właściwie pojmowany relaks sportowy dla nauczycieli, który niezależnie od walorów określanych choćby przez lekarzy, ma niebagatelny sens pedagogiczny — możliwość zbliżenia do młodzieży, lepszego jej rozumienia, a co za tym idzie, oddziaływania.

Ktoś może zadać pytanie: *co wspólnego z wychowaniem ma ping-pong?*

Właśnie — bez obawy jednak przeprowadzenia analogii do paraleli „stoła a sprawa polska” można odpowiedzieć — ma i to wiele — podobnie jak każda sytuacja, w której znajdzie się nauczyciel i uczeń.

Tę część dywagacji pozostawmy jednak czytelnikom...

W dniach 8-9 kwietnia w gmachu ZG ZNP w Warszawie rozegrano interesujące spotkanie ping-pongowe między reprezentacjami nauczycielizwiązkowców z NRD i Polski.

Rozgrywki toczyły się przy czterech stołach. Startowało 32 zawodników, których sportowy wysiłek złożył się na

ogólny wynik spotkania 5:3 dla Polski.

Rzecz charakterystyczna i warta podkreślenia, że zarówno z jednej, jak i drugiej strony udział w emocjonujących pojedynkach brali nauczyciele w różnym wieku — zawsze chyba jednak z podobnym i silnym zaangażowaniem sportowym, chociaż w całej reprezentacji zarówno naszej, jak i gości niewiele było nauczycieli wychowania fizycznego.

Szczególnie pasjonujący był drugi dzień spotkania, w którym rozgrywało turniej indywidualny...

Przy stanie setów 2:2 i remisie 19:19 w secie piątym nikt nie wierzył, by kol. Marian Adamczak miał jakiegokolwiek szanse na zwycięstwo, tym bardziej że przeciwnik był o wiele młodszy i sprawniejszy.

Tymczasem w decydującym momencie — po pięknie odebranym ścięciu, kol. Adamczyk przechodzi do ataku i wygrywa spotkanie.

Podporą drużyny i klasą dla siebie w turnieju indywidualnym był kol. Jerzy Zieliński. Spokój, opanowanie, skuteczne ścięcia, szczególnie z bekhandu zapewniły mu zwycięstwo w turnieju, chociaż poważnie zagrażał mu, błyskotliwie dla oka, choć mniej skutecznie, grający kol. Bolesław Hancko. Zawodnicy niemieccy w turnieju indywidualnym wyraźnie ustępowali dobrze przygotowanemu zespołowi polskiemu. Ostatecznie klasyfikacja w turnieju indywidualnym ukształtowała się według kolejności wywalczonych miejsc: 1) Jerzy Zieliński, 2) Waldemar Połubiński, 3) Józef Iwaniuk, 4) Jerzy Siemasz, 5) Edward Skrzypek, 6) Bolesław Hancko, 7) Günter Vierke, 8) Zenon Żmudziński.

Wieczorem odbyło się uroczyste wręczenie pamiątkowych nagród, zakończone nie mniej uroczystym do widzenia w Berlinie w spotkaniu rewanżowym.

(teś)

„moje życie i praca na wsi”

Redakcja miesięcznika ZMW — „Razem” ogłosiła konkurs na wypowiedź młodego inteligenta mieszkającego i pracującego na wsi pt. „MOJE ŻYCIE I PRACA NA WSI”. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy pracujący i mieszkający na wsi młodzi nauczyciele, bibliotekarze, agronomowie i technicy rolnictwa, lekarze medycyny i weterynarii, zootechnicy, urzędnicy gromadzkich i powiatowych rad narodowych, pracownicy umysłowi gminnych spółdzielni, kółek rolniczych, spółdzielni mleczarskich, ogrodniczych i oszczędnościowo-pożyczkowych oraz innych instytucji gospodarczych i kulturalnych na wsi.

Celem konkursu jest uzyskanie wypowiedzi uwzględniających m. in. następujące sprawy:

- problemy „wejścia” młodego inteligenta w środowisko, adaptacji w warunkach wsi (opisanie okoliczności i warunków podjęcia pierwszej pracy na wsi, własnego do niej stosunku, stosunku środowiska do osoby młodego inteligenta, opisanie kręgu jego kolegów i przyjaciół, ingerencji młodego inteligenta w sprawy środowiska itp.);
- problemy zawodu, kwalifikacji i pracy młodego inteligenta;
- opisanie jego warunków materialnych

(zarobki, mieszkanie, pomoc rodziny — potrzeby i aspiracje);

- opisanie jego warunków rodzinnych;
- aspiracje kulturalne i praca społeczna młodego inteligenta.

Autorom najlepiej i najpełniej opracowanych wypowiedzi zostaną przyznane następujące nagrody i wyróżnienia ufundowane przez ZG ZMW i Wydawnictwo „Prasa Młodzieżowa”:

- I w wysokości 3000 zł,
- II w wysokości 2000 zł,
- III aparat radiowy tranzystorowy oraz 7 bonów książkowych wartości 500 zł każdy.

Prace drukowane w „Razem” będą honorowane na ogólnych zasadach.

Termin nadsyłania wypowiedzi (pod adresem: redakcja „Razem” — Warszawa, ul. Smolna 40) upływa z dniem 1 czerwca br.

Wyniki konkursu zostaną opublikowane we wrześniowym numerze „Razem”.

Odezwa konkursowa, podająca szczegółowe dyspozycje dla uczestników konkursu, wydrukowana została w lutymowym numerze „Razem” — jak również znajduje się w posiadaniu wszystkich zarządów powiatowych ZMW.

Coraz więcej uwagi skupia na sobie stosunkowo nowa dyscyplina naukowa, łącząca elementy ekonomii i pedagogiki — ekonomika kształcenia. Zajmuje się ona ustalaniem optymalnych wysokości nakładów przeznaczanych na proces kształcenia, ich pochodzeniem, wykorzystaniem, wewnętrzną strukturą i organizacją; zmierza do uchwycenia zależności pomiędzy nakładami i efektami procesu kształcenia. Ekonomia kształcenia obejmuje również zagadnienia polityki kształcenia, która z kolei zajmuje się problematyką ustalania celów, środków i metod procesu kształcenia.

Studia nad ekonomiką kształcenia prowadzone są w wielu krajach. Szczególnie szeroko zagadnieniami z nią związanymi zajmują się ekonomiści i

woju oświaty i wychowania w pierwszych latach władzy radzieckiej. Stwierdza, iż problemy związane z kształceniem były traktowane — od pierwszych dni istnienia ZSRR — jako jedno z najważniejszych. Już w 1919 r. został wydany, podpisany przez Lenina, dekret „O likwidacji analfabetyzmu wśród ludności RSFR”. Dekret ten wprowadził obowiązkową naukę pisanie i czytania dla ludności od 8 do 50 roku życia. Nauka stała się bezpłatna, a uczącym okazywano daleko idącą pomoc. To docenienie kształcenia znalazło wyraz w odpowiednio dużych dotacjach z budżetu państwowego ZSRR. W roku 1918 na kształcenie przeznaczono 6,4 proc. ogółu wydatków budżetowych, a w 1920 r. — 9,4 proc.

Pod koniec lat dwudziestych, w związku z gwałtownym rozwojem ekonomiki Związku Radzieckiego, dał się szczególnie ostro odczuć brak fachowców, głównie specjalności technicznych, ze średnim i wyższym wykształceniem. Poświęcono temu problemowi specjalne plenum KC WKP(b) w roku

w okresie budowy komunizmu w ZSRR. Badaniem objęła lata 1959—1965.

W latach tych nastąpił dalszy rozwój kształcenia. I tak pomiędzy rokiem 1959 a 1963 zbudowano 13 635 szkół, z których większość na terenach wiejskich. Z budżetu państwowego wydzielano coraz większe środki na cele związane z procesem kształcenia. W latach 1959—1963 wydatki na szkolnictwo ogólnokształcące wzrosły 1,4 raza, a na szkolnictwo zawodowe o 21 proc. Nastąpił również wzrost wydatków na szkoły wyższe. Należy dodać, że w związku z decentralizacją w radzieckim systemie budżetowym w coraz większym stopniu wydatki na kształcenie były przekazywane z budżetu centralnego do budżetów terenowych.

Jednym z czynników wzrostu wydatków budżetowych na kształcenie był wzrost płac nauczycieli. W tym okresie podwyższono płace nauczycielstwa średnio o 25 proc. Zwiększyły się szczególnie płace nauczycieli z wyższym wykształceniem i długoletnim stażem pracy.

go zastąpić, podawany, coroczny procentowy wzrost tych wydatków. Autorka nie podaje również odsetka dochodu narodowego przeznaczanego na kształcenie. Właśnie ten wskaźnik najlepiej charakteryzujący wysiłek gospodarki w związku z rozwojem kształcenia należy w ZSRR do najwyższych w świecie. Byłoby pożądane bliższe zbadanie kształtowania się tego wskaźnika w poszczególnych latach. K. Subbotina nie analizuje również innego ważnego wskaźnika, jakim jest wysokość wydatków z budżetu na kształcenie jednego ucznia. Odczuwa się również brak syntetycznego omówienia radzieckiego systemu kształcenia oraz systemu budżetowego. Autorka pominęła także problem najbardziej istotny dla ekonomiki kształcenia, a mianowicie zagadnienia efektywności wydatków budżetowych na proces kształcenia.

Wymienione powyżej problemy wydają się, powinny znaleźć miejsce w tego rodzaju pracy, jak omawiana książka. Pomimo jednak tych uwag, należy stwierdzić, iż praca K. Subbotiny jest

rola budżetu w rozwoju kształcenia

pedagodzy w USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii i Niemczech zachodnich. Jednak i w krajach socjalistycznych ekonomika kształcenia staje się również przedmiotem licznych badań.

Polska należy do tych krajów, w których problemy ekonomiki kształcenia zyskały sobie duże zainteresowanie. Wyrazem tego jest np. specjalny Wydział Ekonomiki Kształcenia uruchomiony w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Wykłady prowadzi doc. dr A. Rajkiewicz. Polska również przygotowała referat, poświęcony zagadnieniom finansowania procesu kształcenia, na kongres Międzynarodowego Instytutu Finansów Publicznych, który obradował w Paryżu w 1965 r. Autorami referatu byli: prof. dr M. Orlowski i doc. dr Z. Pirożyński.

Spośród krajów socjalistycznych, problemy ekonomiki kształcenia najbardziej zainteresowały pedagogów i ekonomistów ZSRR. Można tu przykładowo wymienić akademika S. Strumilina, który prowadził badania nad efektywnością kształcenia na długo przed naukowcami USA i krajów Europy zachodniej (lata 1922—1924) oraz rektora Moskiewskiego Instytutu Pedagogicznego im. Lenina — W. Zamina, zajmującego się głównie pedagogicznymi aspektami ekonomiki kształcenia.

Ostatnio w ZSRR, nakładem wydawnictwa „Finanse”, ukazała się książka poruszająca zagadnienia, które zalicza się do ekonomiki kształcenia. Autorka książki — K. Subbotina bada powiązania pomiędzy procesem kształcenia a budżetem. Rozpatruje znaczenie i rolę budżetu państwowego ZSRR w rozwoju wszystkich form kształcenia (początkowe, średnie, zawodowe, wyższe).

Omawiana praca składa się z trzech zasadniczych rozdziałów.

Rozdział I poświęcony jest roli budżetu w rozwoju kształcenia w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu w Związku Radzieckim. Analizą objęte są lata 1918—1932.

Przed przystąpieniem do właściwych rozważań, autorka przedstawia katastrofalną sytuację w zakresie kształcenia w Rosji przedrewolucyjnej. Podaje, że około 76 proc. ludności Rosji carskiej nie posiadała umiejętności pisanie i czytania. Stosunek uczących się do ogółu ludności należał do najniższych w Europie i był 5 razy niższy niż w USA i w Szwajcarii i około 4 razy — w porównaniu ze Szwecją i Francją.

Do początków XX wieku na kształcenie ponoszone były z budżetu symboliczne sumy. Dopiero pod naciskiem ruchów rewolucyjnych rząd carski musiał przeznaczyć więcej środków.

W 1913 roku około 6,3 proc. budżetu przeznaczane było na kształcenie i wychowanie, podczas gdy na wojsko — 27 proc. Większa część wydatków budżetowych na kształcenie stanowiły wydatki na utrzymanie niższych typów szkół (w roku 1913 — 59,6 proc.). Na szkoły średnie i wyższe przeznaczano niewiele środków finansowych. Stan ich rozwoju był niezadowalający.

Następnie autorka przechodzi do omawiania znaczenia budżetu w roz-

woju, w którego uchwale stwierdzono, że przygotowanie specjalistów staje się palącym i ważnym zadaniem dla całej partii. Postanowiono również wprowadzić od 1930 r. obowiązkowe, siedmioletnie nauczanie. Wypełnienie tych zadań wymagało dodatkowych środków na kształcenie. I tak wydatki na szkolnictwo ze środków budżetowych w latach 1926—1932 wzrosły prawie 5 razy. Oprócz tego kształcenie było finansowane ze specjalnego samoopodatkowania ludności, środków spółdzielczości i przedsiębiorstw państwowych. Te ostatnie miały obowiązek odpisywać 3 proc. osiągniętego zysku na cele oświatowe. Należy dodać, że wydatki na rozwój szkolnictwa wyższego traktowano z taką samą uwagą, jak wydatki inwestycyjne na produkcję materialną.

Rozdział II, omawianej książki, jest poświęcony znaczeniu budżetu w rozwoju kształcenia w warunkach gospodarki socjalistycznej. Analizą objęte są lata 1933—1958.

K. Subbotina wykazała, że w badanym okresie nastąpił szybki rozwój kształcenia (wyjątkiem były jedynie lata wojny 1941—1945). Wraz z powiększaniem się liczby szkół, uczniów i liczby nauczycieli rosły odpowiednio wydatki z budżetu ZSRR na te cele. W r. 1940 w porównaniu z r. 1933 wydatki budżetowe na szkolnictwo ogólnokształcące i zawodowe zwiększyły się przeszło 5 razy, a na szkoły wyższe 3,5 raza. Jednak potrzeby w zakresie rozwoju kształcenia były większe niż środki, które można było przeznaczyć na ten cel z budżetu. W związku z tym w r. 1940 wprowadzono opłatę za nauczanie (zniesiono ją w r. 1956). Byli od niej zwolnieni jedynie inwalidzi, emeryci i ich dzieci oraz wychowankowie domów dziecka.

W okresie wojny, szkolnictwo radzieckie poniosło ogromne straty. Zniszczonych zostało 82 tys. budynków szkolnych, w których uczyło się 15 mln dzieci oraz 334 szkoły wyższe, w których studiowało 233 tys. młodzieży. Po wojnie, obok innych zadań, przed społeczeństwem radzieckim stanęło trudne zadanie odbudowy szkolnictwa. Zadanie to wykonano niezwykle szybko. Już na początku 1947 r. liczba szkół osiągnęła poziom z r. 1940. Oczywiście odbudowa szkolnictwa była finansowana ze środków budżetowych.

W latach 1946—1952 wydatki z budżetu na szkolnictwo ogólnokształcące wzrosły dwukrotnie, na szkolnictwo zawodowe o 50 proc., a na wyższe o 71 proc. W następnych latach wzrost ten był wolniejszy. I tak w latach 1953—1958 wydatki na szkoły ogólnokształcące i zawodowe wzrosły o 19 proc., a na szkoły wyższe o 29 proc. W wydatkach budżetu na kształcenie największą część stanowiły płace. W r. 1952 wynosiły 49,7 proc. całości wydatków. Należy dodać, że w 1948 r. nastąpiła w ZSRR kolejna, poważna podwyżka płac nauczycieli, zwłaszcza odczuwalna przez nauczycieli wiejskich.

W rozdziale III K. Subbotina zajęła się rolą budżetu w rozwoju kształcenia

Nawet z tak pobieżnego przeglądu treści książki można zorientować się, iż K. Subbotina podjęła się analizy ciekawych zagadnień. Szkoda tylko, że autorka nie poruszyła w swych rozważaniach niektórych spraw. I tak, K. Subbotina podaje odsetki budżetu państwowego przeznaczane na kształcenie, tylko do r. 1920, a wydaje się, iż jest to wskaźnik bardzo dobrze charakteryzujący obciążenie funduszy państwowych wydatkami związanymi z procesem kształcenia. Dlatego też nie może

sumiennym przedstawieniem rozwoju radzieckiego systemu kształcenia i roli, jaką w tym rozwoju odegrał budżet państwowy. Zaslugą autorki jest to, że podjęła ważny temat z zakresu ekonomiki kształcenia, ważny zarówno dla pedagogów jak i ekonomistów.

MICHAŁ GMYTRASIEWICZ

* K. Subbotina: Narodowe obrazowanie i budżet. Moskwa 1965, s. 142.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

● POLSKA — 8.IV. powróciła z Moskwy do Warszawy delegacja polska z tow. W. Gomułą na czele, która uczestniczyła w obradach XXIII Zjazdu KPZR.

● ZSRR — 8.IV. zakończył swe obrady XXIII Zjazd KPZR. Zjazd, który w ciągu 10 dni znajdował się w centrum światowej uwagi, dokonał wyboru najwyższych władz partii.

Na stanowisko sekretarza generalnego KC KPZR powołany został jednomyślnie Leonid Breżniew.

Członkami Biura Politycznego wybrani zostali: L. Breżniew, A. Kirylenko, A. Kosygin, K. Maziur, A. Pelsze, N. Podgorny, D. Polanski, M. Suslow, A. Szelepin, P. Selezin i G. Woronow.

Na zastępców członków Biura Politycznego wybrano: W. Griszyna, P. Demiczewa, D. Kunajewa, P. Maszerowa, W. Mzawana, S. Raszdowa, W. Szczerbickiego i D. Ustinowa.

Do sekretariatu KC KPZR weszli: J. Andropow, P. Demiczew, I. Kapitonow, A. Kirylenko, F. Kulakov, B. Ponomarew, A. Rudakow, M. Suslow, A. Szelepin i D. Ustinow.

Ponadto zjazd wybrał nowy Komitet Centralny, w skład którego wchodzi 360 osób: 195 członków KC KPZR i 165 zastępców członków KC. Dotychczas w skład KC wchodziło 175 członków i 155 zastępców członków KC.

Do Centralnej Komisji Rewizyjnej wybrano 79 osób (dotychczas liczyła ona 65 członków).

● WİETNAM — Sytuacja reżimu wojskowego generała Ky w Południowym Wietnamie staje się coraz bardziej niepewna. Dwa miasta Da Nang i Hue znajdują się formalnie w stanie rebelii przeciwko rządowi. Da Nang zamieniono się w oboz wojenny. Dowódca północnego okręgu wojskowego, gen. Chuan, oświadczył, że postulaty ludności dotyczące wprowadzenia rządów cywilnych są słuszne.

Ambasada amerykańska w Sajgonie postanowiła ewakuować personel z Hue, żołnierzy amerykańskim zabroniono opuszczania koszar w Da Nang.

Sajgon był widownią demonstracji antyrządowych: wkraczająca każdorazowo do akcji policja używała m. in. gazów łzawiących.

Lotnictwo USA w dalszym ciągu dokonywało „głębokich” nalotów na terytorium DRW, atakując drogi, mosty i miasta.

● NRF — Ukazujący się we Frankfurcie nad Menem biuletyn „Neue Kommentare” opublikował wielki 18-stronicowy spis działających w Niemczech zachodnich organizacji rewizjonistycznych.

Opublikowana lista obejmuje „tylko” te organizacje rewizjonistyczne, które są — jak formułuje to wspomniany biuletyn — „popierane materialnie, ideowo i personalnie przez rząd NRF i partie reprezentowane w Bundestagu”.

Obok centrali „związku przesiedleńców”, działają w Niemczech zachodnich 23 ziomkostwa „Prusaków wschodnich”, „Pomoranów”, „Ślązaków”, „Gdańszczan”, „Niemców sudeckich” itd., 6 tzw. „Heimatgliederungen”, około 500 (słownie: około pięćset) tzw. „Heimatkreisorganisationen”, 17 organizacji młodzieżowych (na czele z „niemiecką młodzieżą wschodu”), a poza tym niezliczone „Kindergruppen” i „Frauenarbeitskreise”, 10 organizacji studenckich, 40 „kulturalnych”, jak również 41 katolickich i ewangelickich organizacji rewizjonistycznych.

Wszystkie wydają setki publikacji przy poparciu rządu i partii bonńskich.

W zachodniemieckim tygodniku „Stern” ukazał się wywiad z federalnym ministrem spraw wewnętrznych, P. Luecke. Tematem wywiadu był szybki wzrost wpływów neofaszystowskiej partii NPD — Na-

rodowo Demokratycznej Partii Niemiec — który ujawnił się w ostatnich wyborach komunalnych.

Min. Luecke określał tę partię jako „prawicowo-radykalną” — przyznając, że występuje w niej „niektórzy dawni hitlerowcy”. Na wszystkie argumenty redaktorów tygodnika, dowodzące, że działacze NPD „zupełnie otwarcie szerzą propagandę godzącą w konstytucję Republiki Federalnej i sprzeczną z zasadami demokracji”, minister odpowiedział, że należy jeszcze czekać z ostateczną decyzją — i że zebrane dowody nie są jeszcze wystarczające, aby przekazać sprawę Trybunałowi Konstytucyjnemu.

Min. Luecke wyraził m. in. przekonanie, że zakaz działalności partii komunistycznej był uzasadniony, gdyż partia ta pragnęła „podminować nasz ład demokratyczny”. Na pytanie czym minister tłumaczy fakt, że na NPD głoszą również ludzie młodzi, Luecke odpowiada, że „Aliaanci pod koniec wojny za bardzo tłumili narodość uczucia Niemców i że młodzież nie może się pogodzić z faktem, iż Republika Federalna nie posiada pełnej suwerenności”.

● 7.IV. ogłoszono oficjalnie, że Amerykanie po 81 dniach poszukiwań i prób wydobyli z dna Morza Śródziemnego u południowo-wschodnich wybrzeży Hiszpanii amerykańską bombę wodorową, która wpadła tam 17 stycznia, gdy wiozący ją bombowiec zderzył się w powietrzu z latającą cysterną i rozbił się koło miejscowości Palomares.

● 6.IV. na poligonie atomowym w stanie Nevada dokonano podziemnej próby jądrowej. Była to jedenaście podziemna eksplozja nuklearna przeprowadzona przez Amerykanów w bieżącym roku.

● NATO — Z okazji 17 rocznicy paktu atlantyckiego, generalny sekretarz NATO, Manlio Brosio, ogłosił deklarację, w której oświadczył, że pakt północno-atlantycki „prawdopodobnie trwać będzie znacznie dłużej niż przewidziano to było w momencie jego zawarcia tzn. przez okres 20 lat”. Bawiem sytuacja, która doprowadziła do zawarcia paktu, „w zasadzie pozostała ta sama, ponieważ żaden z podstawowych problemów spornych między Wschodem a Zachodem — jako przykład służyć może problem niemiecki — nie został rozwiązany”.

● FRANCJA — Zapowiedziana na 18 kwietnia wizyta ministra Couve de Merville’a w Bonn budzi duże zainteresowanie kół politycznych NRF. Jednym z głównych problemów, który będzie prawdopodobnie dyskutowany, jest sprawa dalszego stacjonowania oddziałów francuskich w NRF. Zdaniem rządu bonńskiego, stanowisko Francji, że oddziały francuskie mogą na „al” pozostawać w NRF na podstawie dawnych układów i porozumień dotyczących stacjonowania oddziałów zagranicznych na obszarze zachodnich Niemiec — oznaczałoby „powrót do statusu okupacyjnego”. Rząd bonński odrzuca tę koncepcję.

● 4.IV. francuski biskup Elchinger przemawiając w Miluzie złożył — niezwykle jak na przedstawiciela hierarchii kościelnej hold państwowemu i świeckiemu szkolnictwu, wysławiając jego obywatelskie, patriotyczne i kulturowe wartości, które — jak podkreślił biskup — nie są w żadnej sprzeczności z uczuciami wierzącymi.

● KOSMOS — 6.IV. Związek Radziecki umieścił na orbicie wokółziemskiej sztucznego satelitę „KOSMOS-114”. Umieszczono w nim aparaturę naukową przeznaczoną do kontynuowania programu badań rozpoczętego wiosną 1962 r.

— Automatyczna stacja „Luna-10” kontynuuje swój lot wokół Księżyca. Ze sztucznym satelitą Księżyca przeprowadzono już kilkadziesiąt seansów łączności radiowej, w czasie których uzyskano wiele informacji i danych naukowych.

J. L.

PRZED 30 LATY W HISPANII

W kwietniu br. mija 35 lat od proklamowania w Hiszpanii Republiki, a w lipcu 30 lat od podjęcia przez lud hiszpański walki zbrojnej przeciwko faszystom. W dniu 24 października 1966 r. przypada 30 rocznica powstania Brygad Międzynarodowych, a wśród nich Batalionu im. Jarosława Dąbrowskiego.

Uroczystości organizowane z okazji 30 rocznicy antyfaszystowskiej walki ludu hiszpańskiego trwać będą od 14 kwietnia 1966 r. do końca marca 1967 roku, bowiem 28 marca 1967 r. przypada XX rocznica śmierci gen. Karola Świerczewskiego — „Waltera”.

Uroczystości organizowane z okazji

tych rocznic stanowiąc będą jeden z elementów obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, ukażą jeszcze jeden nurt postępowy w tradycjach narodu polskiego oraz stworzą możliwość wykorzystania rocznic dla pogłębienia uczuć internacjonalizmu i patriotyzmu.

Obchody tych rocznic przypomną społeczeństwu, a szczególnie młodzieży, bohaterską walkę narodu hiszpańskiego przeciwko faszystom, udział w niej polskich ochotników oraz akcje solidarnościowe polskich związków zawodowych z tą walką, przeprowadzone na szeroką skalę w latach 1936—1937.

W okresie tym postępowe nauczycielstwo solidaryzowało się z walką ludu

hiszpańskiego; w okręgach, a także i w oddziałach powiatowych ZNP podejmowano odpowiednie uchwały, w niektórych pismach związkowych ukazywały się artykuły potępiające gen. Franco. Na przykład w piśmie Oddziału Powiatowego ZNP w Łukowie „Podlasie” ukazywały się takie artykuły, jak „Bunt w Hiszpanii”, „Pierwsza rocznica wojny hiszpańskiej”, „W Hiszpanii” itp. „Podlasie” przeciwstawiało się ostro prasie endecko-klerykalnej, donoszącej kłamliwie o rzekomych okrucieństwach wojsk rewolucyjnych.

Obecnie w okresie organizowania uroczystych obchodów ognia terenowe ZNP aktywnie włączają się do współpracy z wojewódzkimi komisjami związków zawodowych, dla upamiętnienia tych ważnych wydarzeń historycznych.

W organizowanych obchodach rocznicowych przewidziane są spotkania z dąbrowszczakami, odczyty i wspomnienia działaczy partyjnych i związkowych, którzy walczyli w Hiszpanii, zebrania w klubach nauczycielskich, zebrania ognisk i konferencje rejonowe, na których wygłaszane będą pogadanki, prowadzone dyskusje na temat przeczytanych książek o wojnie domowej w Hiszpanii, organizowane konkursy oraz przystosowane do tematu wystawy fotograficzne i plastyczne.

Głównym organizatorem tych uroczystości rocznicowych, przy czynnym poparciu CRZZ, jest Komitet Organizacji Obchodów powołany przez Zarząd Główny ZBoWiD, Krajową Komisję Dąbrowszczaków oraz Komitet Solidarności z Ludem Hiszpanii.

XV-LECIE DZIAŁALNOŚCI PWSZ

W styczniu 1966 roku minęło 15 lat działalności Państwowych Wydawnictw Szkolnictwa Zawodowego, które w ciągu tego okresu wydały ponad 2600 tytułów podręczników, książek pomocniczych i metodycznych w nakładzie 52 milionów egzemplarzy, wartości 610 milionów zł.

Działalność PWSZ jest nierozdzielnie związana z dynamicznym rozwojem szkolnictwa zawodowego, które przygotowuje wykwalifikowanych pracowników dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych kraju we wszystkich dziedzinach produkcyjnych. Rozbudowujący się przemysł, automatyzacja wielu procesów wytwórczych oraz stale postępująca mechanizacja rolnictwa wymagają coraz większej liczby pracowników o wysokich kwalifikacjach zawodowych.

Zadaniem PWSZ jest nadążanie za zmianami w postępie technicznym zachodzącymi w naszym przemyśle, a nawet często wyprzedzanie tych zmian przez opracowywanie i wydawanie podręczników z zakresu podstaw automatyki, elektroniki, budowy aparatów i przyrządów kontrolno-pomiarowych, budowy maszyn, przetwórstwa, tworzyw sztucznych, nowoczesnego budownictwa, chłodnictwa itd. Zadania te są z każdym rokiem większe, gdyż proces modernizacji, rozbudowy oraz budowy nowych zakładów produkcyjnych, których dotychczas nasza gospodarka nie miała, dyktuje zaspokajanie potrzeb kadrowych przez szkolnictwo zawodowe.

Szkolnictwo zawodowe swą liczebnością przewyższa prawie czterokrotnie szkolnictwo średnie ogólnokształcące, a jego różnorodne kierunki obejmują całokształt dziedzin, które występują w naszej gospodarce narodowej. Obecnie głównym zadaniem PWSZ jest czynne włączenie się do przygotowywanej reformy szkolnictwa zawodowego, które po reformie w szkolnictwie podstawowym i średnim ogólnokształcącym w ciągu najbliższego pięcioletnia ma przejść gruntowną przebudowę. Przebudowa ta dotyczyć będzie w głównej mierze zmian programowych, a więc treści i metod nauczania, co pociąga za sobą wydanie nowych podręczników, które powinny być lepsze od dotychczas wydawanych pod względem układu materiału nauczania oraz doskonalszej szaty graficznej.

PWSZ przystąpiły już do tej poważnej pracy i w miarę otrzymywania nowych programów nauczania (tymczasowych) zawierają umowy z autorami w celu opracowania nowych podręczników. Wyniki tej poważnej akcji zależą od wielu czynników, a najbardziej od Ministerstwa Oświaty, które przygotowuje nowe programy nauczania. Należy zdać sobie sprawę z faktu, że przebudowa treści nauczania wymaga również zmian w zakresie metod nauczania, co wymagać będzie maksymalnego wysiłku autorów i redaktorów opracowujących nowe podręczniki.

W pierwszych latach działalności PWSZ trzeba było oprzeć się przede wszystkim na tłumaczeniach radzieckich, które stanowiły ponad 60 proc. całego planu tematycznego. W miarę zdobywania doświadczenia wydawniczego, PWSZ w coraz większym stopniu wprowadzały własnych autorów, którzy opracowywali podręczniki dostosowane do potrzeb i charakteru naszego szkolnictwa, na podstawie obowiązujących programów nauczania. Od

kilku lat w rocznych planach wydawniczych PWSZ znajdują się 2 lub 3 tytuły tłumaczone z języków obcych. Są to przeważnie książki metodyczne na tematy dotychczas w Polsce nie wydawane.

Wielu autorów nie tylko dorównuje poziomem autorom zagranicznym, czego dowodzą tłumaczenia niektórych książek PWSZ na języki obce. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że w porównaniu do okresu sprzed 10—15 lat powstała liczna kadra autorów, którzy mogą opracowywać podręczniki dla wszystkich kierunków szkolenia. Prace wielu autorów cieszą się również dużym uznaniem odbiorców pozaszkolnych, którzy zdobywają lub podwyższają swoje kwalifikacje zawodowe w ramach szkolenia zaocznego lub na różnych kursach organizowanych przez zakłady pracy.

Sukcesy osiągnięte w ciągu 15 lat są zasługą doświadczonej kadry pracowników PWSZ, którzy z każdym rokiem podnosili swoje kwalifikacje edytorskie i wydawali coraz lepsze podręczniki. Wielu spośród nich pracuje od początku istnienia PWSZ i stanowi zwarty zespół przepojony ofiarnością i umiłowaniem swego zawodu. Wśród pracowników redakcyjnych są również autorzy podręczników, którzy jako dawni nauczyciele nie zerwali kontaktu ze szkołą, lecz pracują w niej nadal. Są to ludzie mający duże doświadczenie pedagogiczne, redakcyjne i autorskie, co niewątpliwie wpływa na poziom wydawanych podręczników.

W najbliższej perspektywie mają się ukazać pierwsze książki „Biblioteki Kształcenia Zawodowego”, o treści pedagogicznej, metodycznej oraz naukowo-badawczej. Wydawnictwa te są przeznaczone dla nauczycieli szkół zawodowych i obejmują szeroki zakres zagadnień na tematy wychowawcze, postępu technicznego, nowych metod nauczania programowego, pomocy naukowych itd. Biblioteka Kształcenia Zawodowego to niewątpliwie poważny wkład do prac nad zmianami w systemie nauczania oraz bogaty materiał w związku z reformą szkolnictwa zawodowego.

Działalność PWSZ koncentruje się obecnie nad opracowywaniem i wydawaniem nowych podręczników do przedmiotów ogólnozawodowych, zawodowych, fachowych i metodycznych.

Podręczniki do przedmiotów ogólnokształcących, poczynając od 1967 r., będą wspólne dla liceów ogólnokształcących i techników, a ich wydaniem zajmą się Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, które również dostarczać będą podręczników do przedmiotów ogólnokształcących dla zasadniczych szkół zawodowych. Taki podział ról umożliwi zmobilizowanie autorów, którzy będą mogli przygotować podręczniki o znacznie wyższych walorach treściowych. Również młodzież liceów i techników będzie przygotowana w zakresie przedmiotów ogólnokształcących na jednym poziomie, co niewątpliwie wpłynie na dalsze kształcenie się w uczelniach wyższych.

Zmiany zachodzące w naszym szkolnictwie znajdują niewątpliwie swoje odbicie w pracy wydawnictw podręcznikowych, które muszą ją odpowiednio przystosować, żeby móc nadal zaspokajać stale zwiększające się potrzeby w dziedzinie nauki i oświaty. Po 15 latach owocnej pracy, PWSZ czekają nowe zadania, które będą realizowane z takim samym zapałem, jak w okresie minionym.

ANTONI SZCZEPKOWSKI

PROBLEMY I POGLĄDY

inwestycje... inwestycje...

Marcowy numer miesięcznika „NOWA SZKOŁA” dostarcza kolejnej porcji argumentów świadczących o tym, że akcja budowy 1000 szkół na Tysiąclecie nie rozwiąże problemu lokalowego polskiego szkolnictwa. Z artykułu dyrektora generalnego w Ministerstwie Oświaty, Wojciecha Pokory, wynika jednoznacznie, że choć w tej dziedzinie wiele zmieniło się na lepsze, najbliższa 5-latka nie przyniesie zaspokojenia potrzeb m.in. szkół podstawowych.

Z syntetycznego zestawienia zawartego w artykule „Budujemy szkoły i internaty” wynika, że w latach 1959—1965 wybudowaliśmy:

- „4353 szkoły podstawowe o 31 700 izbach lekcyjnych, w tym 433 szkoły o 5923 izbach lekcyjnych w miastach i 672 szkoły o 3928 izbach lekcyjnych na wsi ze środków SFBS;

- 239 szkół zawodowych o 3655 pomieszczeniach do nauki, w tym 54 szkoły o 959 pomieszczeniach ze środków SFBS;

- 90 liceów ogólnokształcących o 1329 izbach lekcyjnych, w tym 28 szkół o 356 izbach lekcyjnych ze środków SFBS;

- 28 szkół specjalnych o 291 izbach lekcyjnych, w tym 6 szkół o 66 izbach lekcyjnych ze środków SFBS.

Ponadto przy szkołach 1000-lecia oddano do użytku 6349 izb mieszkalnych dla nauczycieli (...).

Skąd więc biorą się nadal istniejące niedostatki, mimo tak poważnych efektów budowlanych? Zdaniem autora stąd, że „tempo rozwoju szkolnictwa było znacznie szybsze od przyrostu pomieszczeń do nauki”. W szczegółach sytuacja rozwijała się następująco:

„(...) W szkołach podstawowych w latach 1955—1965 liczba uczniów zwiększyła się o 54,9 proc., a ilość izb lekcyjnych o 41,3 proc.; w liceach ogólnokształcących w tym okresie czasu liczba uczniów zwiększyła się o 111,4 proc., a liczba izb o 55,1 proc.; w szkolnictwie zawodowym resortu oświaty liczba uczniów (bez SPR, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół zaocznych) zwiększyła się o 131,0 proc., a liczba pomieszczeń do nauki o 50 proc. (...).

Za tym tempem nie nadążała również budowa internatów. Procent ogółu uczniów w tych placówkach, przy wzroście w liczbach bezwzględnych, spadł w liceach ogólnokształcących z 13,4 do 8,5 proc., a w szkołach zawodowych z 33,0 do 18,0 proc.

A oto potrzeby, jakie autor wymienia w artykule:

- dla uzupełniania izb lekcyjnych w niżej zorganizowanych szkołach podstawowych potrzeba będzie — około 20 tys. izb;

- celem zastąpienia pomieszczeń wynajętych i zastępczych — około 12 tys. izb;

- określoną liczbę izb, nie wymienioną przez autora, na wymianę budynków zużytych szkół podstawowych, które nie nadają się do dalszego remontu;

- dla zorganizowania pracowni bądź klasopracowni — około 20 tys. dodatkowych pomieszczeń;

- dla potrzeb rozwijających się SPR — około 4 tys. pomieszczeń;

- dla rozładowania zagęszczenia i modernizacji szkolnictwa zawodowego — ponad 10 tys. pomieszczeń do nauki i ok. 42 tys. stanowisk warsztatowych;

- określoną liczbę pomieszczeń dla objęcia dodatkowo opieką wychowawczą w internatach ok. 125 tys. młodzieży z liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych;

- określoną liczbę mieszkań dla nauczycieli pracujących na wsi.

Dyrektor Pokora słusznie zwraca uwagę, że „(...) nawet przy zespoleńiu wysiłków państwa i społeczeństwa rozwiązanie tego problemu nie będzie możliwe w ciągu najbliższych 5 lat i musi być rozłożone na czas dłuższy. Ale jest sprawą ważną, aby rozwiązując problem lokalowy szkół etapami, widzieć całość potrzeb i ich hierarchię (...).

Według projektów planów zgłoszonych przez poszczególne województwa — czytamy dalej w artykule — w latach 1966—1970 szkolnictwo resortu oświaty powinno uzyskać 1875 budynków szkół podstawowych o 13 968 izbach lekcyjnych (ze środków limitowanych) oraz 2355 izb lekcyjnych z budownictwa realizowanego w formie czynów społecznych, 28 budynków o 478 pomieszczeniach do nauki dla liceów ogólnokształcących, 218 budynków o 3914 pomieszczeniach do nauki dla szkół zawodowych, 38 budynków o 346 izbach lekcyjnych dla szkół specjalnych, 141 internatów dla 27 665 młodzieży, 152 warsztaty dla szkół zawodowych o 28 716 stanowiskach szkoleniowych.

Środki Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów na pewno pozwolą zwiększyć wydatnie program budownictwa szkolnego w tych latach i wpłyną na przyspieszenie tempa zaspokajania przedstawionych potrzeb (...).

Miesięcznik „WIEŚ WSPÓLCZESNA” nr 3 przynosi artykuł kierownika Działu Szkolno-Pedagogicznego naszego pisma, Krystyny Rogalskiej — „Inowrocławskie czeka na ośmiolatkę”. Tytuł myli trochę czytelnika, bo w rzeczywistości wymieniony w nim powiat jest w pełni przygotowany do rozpoczęcia nauczania w ramach pełnej szkoły 8-klasowej. Jest to zarazem nietypowy, niestety, przykład, kiedy ustabilizowane kierownictwo inspektoratu przy harmonijnej współpracy z władzami, zwartym i uspołecznionym środowiskiem potrafiło niemalże w pełni zapewnić odpowiednie warunki szkołom, uczniom i nauczycielom.

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest z pewnością troska o nauczycieli. „(...) Trzeba przyznać — stwierdził w rozmowie z autorką artykułu inowrocławski inspektor — że u nas o nauczycieli się dba. Zarówno ludzie, jak i władze terenowe sprawę mieszkań, zaopatrzenia w żywność stawiają na pierwszym miejscu. Można by powiedzieć krótko, że sprawy układają się według schematu: wieś — nauczycielom, nauczyciele — wsi.

Schemat — jak widać — owocny w skutkach. Zwłaszcza — komentuje autorka — że znajduje swoje odbicie w stosunkach: oświata — władze terenowe; oświata — zakłady przemysłowe; oświata — pegeery (...).

★

Wśród niewielu publikacji na temat oświaty dorosłych nie powinien ująć uwagi artykuł Leopolda Cieplaka — „Wyniki nauczania w technikum dla pracujących w roku szkolnym 1964/65” (miesięcznik „OŚWIATA DOROSŁYCH” nr 2 z br.). Autor stwierdza zmniejszenie odpadu w porównaniu z rokiem poprzednim oraz zmniejszenie odsiewu.

„(...) Oceniając ogólnie wyniki egzaminów dojrzałości, należy stwierdzić, że odpowiedzi ustne z języka polskiego, matematyki, historii i wiadomości o Polsce i świecie współczesnym były nieco lepsze niż w ubiegłych latach, ale nadal jeszcze niezadowalające. Poziom prac przedegzaminacyjnych był natomiast na ogół dobry i odpowiedni z przygotowania należy ocenić także jako dobre.

Wyniki egzaminu w technikach 5-letnich wypadły lepiej od egzaminów dojrzałości dla abiturientów 3-letnich techników dla pracujących, zorganizowanych na podstawie zasadniczej szkoły zawodowej. Dotyczy to matematyki i przedmiotów zawodowych ściśle związanych z nią, a więc statyki i innych. Opinię tę potwierdzają również dyrektorzy szkół (...).

J. LEKTOR



HISTORIA, NAUKA,
OSWIATA

Krzysztof Dunin-Wasowicz: **O POWSTANCIACH WARSZAWY 1905**, Warszawa 1966, s. 103, cena 7 zł. Opowieść o życiu i działalności Zygmunta Padlewskiego, generała z powstania 1863 r.

Tadeusz Nowacki: **TREŚĆ I PROCES KSZTAŁCENIA POLITECHNICZNEGO. PZWS**, Warszawa 1966, s. 204, cena 18 zł. Kolejny tomik z Biblioteki Nauczyciela.

Lord Russel of Liverpool: **PROCES EICHMANN**. Tłum. T. Wójcik. „Czytelnik”. Warszawa 1966, s. 363, cena 25 zł. Jest to swego rodzaju „krótka historia zbrodni przeciwko Żydom” — wstrząsający obraz działalności Eichmanna w powiązaniu z całym kompleksem zbrodni popełnionych przez III Rzeszę.

Franciszek Skibiński: **PIERWSZA PANICHERA**. „Czytelnik”, Warszawa 1966, s. 392, cena 35 zł. Wspomnienia wojenne generała brygady Franciszka Skibińskiego obejmują okres od kampanii wrześniowej do kapitulacji Niemiec.

BELETRYSTYKA

Andrzej Bonarski: **POSZUKIWANIA**. PIW, Warszawa 1966, s. 102, cena 10 zł. „Poszukiwania” to swoisty zapis dnia człowieka, który w pewnej wymagającej sytuacji decyduje o swojej przyszłości.

Andrzej Bonarski: **GOSPODA POD KROLOWĄ**. GESIA, NOŻKA. Przekł. J. Sten. POGLĄDY KSIEŻDZIE HIERONIMA COIGNARDA. Przekł. F. Mirandola. PIW, Warszawa 1966, s. 407, cena 26 zł. Kolejny tom Biblioteki Arcydiecezji.

John Galsworthy: **KARAWANA**. Przekł. I. Czerwikowa i W. Kragen. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1966, s. 476, cena 40 zł.

Elżbieta Jackiewiczowa: **RATUJ EWO**. Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1966, s. 214, cena 14 zł. Książka zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty do bibliotek liceów ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i techników.

Stanisław Wygodzki: **BOCZNA ULICZKA**. „Iskry”. Warszawa 1966, s. 203, cena 11 zł. Są to przejmujące opowiadania o dzieciach z czasów wojny i po wojnie.

WEJŚCIE W KRAJ. „Iskry”. Warszawa 1966, cena 1/II 20 zł. Jest to wybór reportaży z lat 1944-1964.

Stefan Żeromski: **O ŻOŁNIE-RZU TULACZU**. „Czytelnik”. Warszawa 1965, cena 4 zł. Lektura szkolna podstawowa dla kl. XL

OPRACOWANIA LITERACKIE

Wacław Kubacki: **POEZJA I PROZA**. WL, Kraków 1966, s. 423, cena 54 zł. Są to studia historyczno-literackie 1934-1964 r.

Stanisław Helsztyński: **HAMLET WILIANA SZEKSPIERA**. PZWS, Warszawa 1966, cena 10 zł.

POPULARNONAUKOWE

„MAŁE OPOWIADANIA O WIELKIM KOSMOSIE”. Przekł. z rosyjskiego. „Iskry”. Warszawa 1966, s. 255, cena 15 zł. Książka nie jest zbyt poważna. Chcieliśmy, żeby czytelnik „polykał” jej kartki niekiedy z uśmiechem, niekiedy w zamyśleniu, ale żeby nie marszczył przy tym czoła, przypominając zapomniane wzory z podręczników — czytamy we wstępie.

Marian Gumowski: **WSPOMNIENIA NUMIZMATYKA**. WL, Kraków 1966, s. 151, cena 16 zł.

KATALOGI

MIASTO KRAKÓW. Cz. I Wawel. Ilustracje. Cz. II Tekst. Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1965, cena 1/II 150 zł.

KSIAŻKI POMOCNICZE

J. Goldfarb i L. Smorgoński: **ZADANIA I ĆWICZENIA Z CHEMII**. Tłum. J. Hurwic. PZWS, Warszawa 1966, s. 197, cena 9,50 zł. Książka zatwierdzona przez Min. Oświaty do użytku szkolnego jako pomocnicza dla nauczyciela i ucznia od kl. VII.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W SZKOLE. Pierwszy rok nauczania, grupa żeńska. PZWS, Warszawa 1966, s. 180, cena 9,50 zł.

Dr Maria Sadowska: **REUMATYZM CZY ARTRETYZM**. PZWL, Warszawa 1966, cena 4 zł.

M. Bujański: **KRAJOWOŚĆ CIEŻKIE**. Wyd. Przem. Lekkiego i Spożywczego, Warszawa 1966, s. 285, cena 25 zł. W książce omówiono technologię kwiartowania, klejenie damskiego i męskiego, jak również organizację i metody pracy stosowane w przemyśle o-dzieżowym.

„POLITYKA” z 9 kwietnia zamieszcza artykuł Henryka Zdanowskiego pt. „XXIII Zjazd”. Autor podkreśla, że referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego wygłoszony przez I sekretarza KC KPZR, Leonida Breżniewa był stanowczy, wolny od sensacji, utrzymany w tonie ścisłości, powagi. Zawiodły na całej linii spekulacje, którym przed zjazdem dawała wyraz prasa zachodnia. Wiele pisano o tym, że KPZR dokona na zjeździe próby scentralizowania w Moskwie ośrodka dyspozycyjnego państw socjalistycznych i partii komunistycznych, że szeroko dyskutować się będzie stanowisko Komunistycznej Partii Chin, że wreszcie w życiu politycznym Związku Radzieckiego nastąpi odwrót od demokracji.

W sprawie stosunków między ZSRR i państwami socjalistycznymi, L. Breżniew powiedział: „Rzeczowe kontakty i konsultacje polityczne między przywódcami bratnich partii krajów socjalistycznych stały się już zwyczajem. Spotkania takie pozwalają w porę i szerzej uogólniać i wykorzystywać wszystko, co najlepsze w praktyce każdego kraju i całego systemu socjalistycznego”.

Minister Gromyko w trakcie dyskusji stwierdził: „(...) wszystkie ważne posunięcia, dotyczące polityki zagranicznej, jakie podejmuje państwo-członkowie Układu Warszawskiego, są przedmiotem dyskusji i konsultacji na wszystkich szczeblach (...)”.

W sprawie stosunków w międzynarodowym ruchu komunistycznym L. Breżniew oświadczył: „(...) jesteśmy gotowi w każdej chwili razem z kierownictwem KP Chin ponownie rozpatrzyć istniejące rozbieżności, aby znaleźć sposoby przezwyciężenia ich w oparciu o zasady marksizmu-leninizmu”.

Spekulacje dotyczące odwrótu od procesu demokratyzacji również zawiodły w całej rozciągłości. Autor artykułu przytacza stwierdzenia i propozycje referatu sprawozdawczego i dyskusantów w sprawie dalszej demokratyzacji życia wewnętrznego Związku Radzieckiego.

Po omówieniu problematyki międzynarodowej, która i w sprawozdaniu, i w dyskusji zajęła istotne miejsce, H. Zdanowski w zakończeniu artykułu przytacza głosy krytyczne, które dotyczyły przede wszystkim przejawów subiektywizmu, zlikwidowanych w wyniku plenum październikowego z 1964 roku.

„Obecnie wszystkie programowe propozycje KC KPZR — czytamy w artykule — które znalazły się w sprawo-

zdaniu KC, oparte są o naukową analizę faktycznego stanu rzeczy i możliwości. L. Breżniew stwierdził: „W naszych planach na przyszłość nie może być założeń nierealnych. Muszą one być oparte na uwzględnieniu możliwości ekonomiki radzieckiej, osiągniętego poziomu sił wytwórczych kraju”. Ten realizm planów i propozycji podkreśla prasa zachodnia. Paryski „Les Echos”: „W momencie wielkich sukcesów kosmicznych, w momencie, gdy rozpoczyna się batalia o produkcję, w Moskwie myśli się przede wszystkim w języku techniki i liczb”.

Londyński „Times”: „(...) Ton nowego projektu planu 5-letniego jest pełen wiary w siebie. Plan ten jest ostrożny i realistyczny”.

Ta wiara we własne siły, ten optymizm połączony z realizmem, mają istotne znaczenie i dla nas, dla Polski. Przemawiając na zjeździe jako pierwszy z zaproszonych gości zagranicznych, Władysław Gomułka powiedział: „Wytyczne rozwoju Związku Radzieckiego, nad którymi obraduje Wasz Zjazd, mają bezpośrednie, doniosłe znaczenie i dla naszego kraju. Pomysłowy rozwój gospodarczy Związku Radzieckiego, z którym Polskę łączy tak wszechstronna wymiana gospodarcza, jest ważnym czynnikiem postępu ekonomicznego w naszym kraju”.

W numerze 84 „ŻYCIA WARSZAWY”, stały korespondent Agencji Robotniczej w Rzymie, Ignacy Krasicki w artykule pt. „Polska 1966 w oczach Watykanu” zapoznaje czytelnika polskiego z niektórymi informacjami, jakie przynosi nowe wydanie oficjalnego rocznika watykańskiego „Annuario Pontificio 1966”.

Zanim ten rocznik znalazł się na półkach księgarskich, już dzienniki zachodniomiejskie wyraziły mu w obszernych recenzjach pełne uznanie. Nic w tym dziwnego, bowiem Watykan w nowym wydaniu „Annuario Pontificio”, tak jak i w wydaniach poprzednich, nie uznaje trwałości naszej granicy na Odrze i Nysie, ani też — szerzej biorąc — państwowości Polski Ludowej. Trzeba jeszcze raz podkreślić, że rocznik jest oficjalnym wydawnictwem Watykanu.

Na stronie 76 rocznika watykańskiego, w wykazie diecezji znajdujemy następującą nazwę polskiego Wrocławia: „Breslavia — Breslau — Wrocław”. Następuje odsyłacz i u dołu strony czytamy:

„(...) Jak wiadomo Stolica Apostolska nie zwykła dokonywać definitywnych zmian granic diecezji dopóty, dopó-

ki ewentualne kwestie prawa międzynarodowego, dotyczące tych obszarów, nie zostaną uregulowane traktatami, które uzyskały pełne uznanie. Sytuacja tego rodzaju występuje na obszarach należących do archidiecezji Breslavia, do diecezji Warmii, do prabiskupstwa „Nullius” Schneidemühl, a także w mniejszych rozmiarach do innych diecezji. W tych warunkach Stolica Apostolska — zgodnie z obowiązkiem wypełniania swej misji — pragnie zabezpieczyć pomoc religijną dla licznych wiernych, osiadłych na wymienionych obszarach, powierzając Jego Eminencji Kardynałowi Stejanowi Wyszyńskiemu, arcybiskupowi Gniezna i Warszawy, pieczę nad kierownictwem duchowym wiernych. Przewodzą opiekę duchową tych katolików następujący biskupi: Jego Ekscelencja ks. Franciszek Jop, tytularny biskup Daulia (Opole), Jego Ekscelencja ks. Bolesław Kominek, arcybiskup tytularny Eucatta (Breslavia), Jego Ekscelencja ks. Wilhelm Pluta, biskup tytularny Leptis Magna (Chorzów). Kapłani przynależni do wymienionych diecezji i znajdujący się w Niemczech zależą natomiast „ad normam iuris” od odpowiednich wikariuszy kapitułnych, a mianowicie: dla Breslavia: Jego Ekscelencja Gerharda Schaffrana, biskupa tytularnego Semnea (rezydującego w Górlitz), dla Warmii: ks. prabiskupa Paula Hoppego (rezydującego w Münster), dla Schneidemühl: ks. prabiskupa Wilhelma Volkmana (rezydującego w Münster) (...)”.

„Nota, jak widać — czytamy w artykule I. Krasickiego — wyczerpująca. I zupełnie nowa. Dodajmy — nie było jej w latach poprzednich, kiedy zadowalano się po prostu samym przytoczeniem niemieckiej nomenklatury diecezji na naszych ziemiach zachodnich. Inaczej niż bywało to dotąd w watykańskim zwyczaju, nota zupełnie otwarcie stwierdza, że Watykan nie zmienił w niczym swego stanowiska odnośnie tymczasowości administracji kościelnej na ziemiach zachodnich (...)”.

Następnie I. Krasicki pisze, że swoiste curiosum stanowi strona 998 watykańskiego rocznika. Pod nazwą Polonia, po słowach ambasador nadzwyczajny i pełnomocny następuje: „Jego Ekscelencja, pan Kazimierz Pappee, prowadzący sprawy ambasady (...)” i adres. A więc „placówkę” bankrutów londyńskich traktuje się jako „ambasadę”.

Wymowa przytoczonych cytatów jest jednoznaczna i nie wymaga komentarzy.

Berlin — Dreźnie — Lipsk — 30.7-12.8 (Poznań). Cena 2020 zł, w tym 50 marek kieszonkowego. Dodatkowa wymiana 650 zł.

Berlin — Magdeburg — Halle — Dreźnie — 2-15.7 (Gdańsk). Cena 2020 zł, w tym 50 marek kieszonkowego. Dodatkowa wymiana 650 zł.

Eisenach — Zella Meichlis — Weimar — Dreźnie — 10-23.7 (Łódź m.). 9-22.8 (Kraków). Cena 1920 zł, w tym 50 marek kieszonkowego. Dodatkowa wymiana 650 zł.

Freyburg — Lipsk — Dreźnie — 10-17.7 (Rzeszów), 1-3.8 (Opole), 7-14.8 (Koszalin). Cena 1170 zł, w tym 25 marek kieszonkowego. Dodatkowa wymiana 650 zł.

Praha — Brno — Bratysława — Budapeszt — 21.7-6.8 (Opole), 24.7-9.8 (Rzeszów). Cena 2370 zł, w tym 95 koron kieszonkowego. Dodatkowa wymiana 1150 zł.

Berlin — Poznań — Magdeburg — Halle — Lipsk — Dreźnie — 4-13.8 (Katowice). Cena 1950 zł. Dodatkowa wymiana 670 zł. Do lat 30.

WYCIECZKI ORGANIZOWANE AUTOKARAMI ZNP

W cenach wycieczek autokarowych nie zostały uwzględnione koszty przejazdów autokarami, które wnoszą w zależności od czasu trwania wycieczki i ilości

przejechanych kilometrów od 400-550 zł.

W podanych terminach wycieczki uwzględniony jest czas przejazdu przez teren Polski.

7-dniowa wycieczka do NRD.

Trasa: Zielona Góra — Berlin — Lipsk — Dreźnie — Budziszyn — Wrocław — 19-25.7 (Łódź woj.), 22-28.7 (Koszalin), 2-8.8 (Otwock). Cena 1400 zł. Dodatkowa wymiana 599 zł.

8-dniowa wycieczka do CSRS — WRL.

Trasa: Cieszyń — Nitra — Bratysława — Budapeszt — Eger — Miskolc — Koszyce — Poprad — Zakopane — 30.6-7.7 (Grójec), 12-19.7 (Kraków), 23-30.7 (Lublin WSR), 27.7-3.8 (Białystok), 29.6-6.7 (Gdańsk), 4-11.7 (Bydgoszcz), 19-26.8 (Nowy Dwór Maz.), 19-26.8 (Łódź woj.). Cena 1470 zł. Dodatkowa wymiana 884 zł.

9-dniowa wycieczka do CSRS — NRD.

Trasa: Wrocław — Praha — Karlove Vary — Plauen — Lipsk — Dreźnie — Wrocław — 5-13.7 (Płock), 24.7-1.8 (Kraków), 31.7-8.8 (Płock), 8.8-16.8 (Łódź m.). Cena 1790 zł. Dodatkowa wymiana 885 zł.

Szczegółowe informacje o wyżej wymienionych wycieczkach można uzyskać w zarządach okręgowych ZNP lub Instancjach, które organizują te wycieczki, a także w „Głosie Nauczycielskim” w numerach 11, 12 i 14.

KOMUNIKAT O WYCIECZKACH ZAGRANICZNYCH

Biuro Turystyki i Współpracy Międzynarodowej podaje informację o wolnych miejscach na wycieczki zagraniczne, organizowane w czasie ferii letnich dla członków ZNP.

Zgłoszenia na wycieczki przyjmują za pośrednictwem Instancji terenowych ZNP zarządy okręgowe oraz ognia ZNP, które są organizatorami wycieczek.

Dokumenty paszportowe należy złożyć w kwietniu.

W wycieczkach przydzielonych ogniom ZNP w całości (organizatorów wycieczek podano w nawiasach), mogą wziąć udział tylko osoby zamieszkałe na terenie danego województwa.

Wilno — 28.6-2.7. Koszt 900 zł. Dodatkowa wymiana — 595 zł. Do lat 30.

Moskwa — Baku — Kijów — 2-18.7. Koszt 3600 zł. Dodatkowa wymiana — 670 zł. Do lat 30.

Brno — Bratysława — Budapeszt — 6-13.8. Koszt 1850 zł. Dodatkowa wymiana 670 zł. Do lat 30.

Lwów — Kijów — Lwów — 5-12.8. Koszt wycieczki 3100 zł. Dodatkowa wymiana 1172 zł.

Moskwa (3 dni) — Soczi (12 dni) — 18.7-3.8 i 30.7-15.8. Koszt 7110